Nr 168 — Kraków, 26 Lipca — Środa. — Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . .	złr.	2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września	„	5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . .	6 marek	
Od 1 Sierp. do końca Września . 12	„	

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 lipca.

Przegląd Polityczny.

Baron Walterskirchen, którego przemówienie na ostatniem zebraniu nowego „niemieckiego stronnictwa ludowego“ tak silne sprawiło wrażenie, ogłasza w *Wiener allg. Ztg* dłuższy list jako odpowiedź na filipiki przeciwników. Bar. Walterskirchen w liście tym odpiera przedewszystkiem zarzuty, jakoby nowe stronnictwo pozbawione było charakteru niemieckiego, lub aby dążyło do rozbicia Niemców w Austryi i wydania ich na łup przeciwników. Ubolewa, że partya liberalna opiera swoje zarzuty na przypuszczeniach, że podsuwa nowemu stronnictwu jakieś uboczne i niczem nieuzasadnione plany, i przypomina, że partyi liberalnéj czyniono i czynią także ciężkie zarzuty, że odmawiano jéj uczciwych zamiarów i szczeréj woli reprezentowania niemiecko-narodowych interesów Austryi, a podejrzywano ją, że pracuje *pour le roi de Prusse.* Stronnictwo, które samo spotykało się z takiego rodzaju zarzutami, powinno być ostrożniejszem w podejrzywaniu przeciwnika, zwłaszcza, gdy ten przeciwnik oświadcza wyraźnie, że pierwszem zadaniem Niemców w Austryi jest obrona swych praw narodowych. „Jedności niemieckiéj zagraża uwzględnienie życzeń pojedynczych narodowości! „wołają liberalni. „Jeśli się nie mylę, pisze bar. Walterskirchen, powiedział Dr Kopp przed kilkoma laty, że „jest jedność, która czyni silną, jest wszakże i jedność, która osłabia i ubezwładnia.“ Czyżby plan połączenia Niemców na podstawie programu stronnictwa ludowego nie miał posiadać tego samego uprawnienia, co program tych, których polityka tyle przyniosła porażek? Czy w obozie liberalnym przeważa rzeczywiście przekonanie, że większość ludów Austryi pragnie zatrzymania dotychczasowego systemu naszéj ordynacyi wyborczéj, że nie życzy sobie uregulowania w drodze ustawodawczéj kwestyj językowych i uważa za zupełnie odpwiednie dotychczasowe ustawy? Gdyby zaś większość ludu niemieckiego była zdania odmiennego, do kogo w takim razie należałoby się zwrócić z wezwaniem do jedności?“

Fremdenblatt donosi, że wspólny minister skarbu p. Kallay udaje się w tych dniach do Bośni i Hercegowiny. P. Kallay zbadał projekta reformy wypracowane przez swego poprzednika, a teraz naocznie chce się przekonać, o ile ich przeprowadzenie można będzie zalecić. Od spostrzeżeń i doświadczeń zrobionych przez p. Kallaya zawisło, z jakiemi wystąpi wnioskami w ministerstwie wspólnem, a względnie przed delegacyami.

Dzienniki niemieckie utrzymują, że Schloezer zawiózł do Berlina projekt Jakobiniego względem układu z Niemcami, celem naradzenia się nad nim z ks. Bismarkiem. Wiadomość ta potrzebuje oczywiście potwierdzenia.

Jak donoszą do *Köln. Ztg*, dążą w Niemczech do tego, aby kwestyi kanału sueskiego nie traktować jako obchodzącéj w równéj mierze wszystkie mocarstwa. Udział marynarki handlowéj niemieckiéj w żegludze na kanale wynosi tylko 1%, dla tego kwestya kanału nie jest dla Niemiec żywotną. Wielkie państwo nie powinno w działaniach swych wychodzić po za sferę własnych interesów i nie może poświęcać wpływu swego na wspieranie interesów obcych, a mniéj jeszcze brać odpowiedzialność za to, co w swym interesie uczynią. Niemcy nie sądzą, aby ich interes, lub pokój powszechny przez to, co się dzieje nad brzegami Nilu, były zagrożone. Dla tego Niemcy ani nie udzielą mandatu mocarstwom zachodnim do obsadzenia kanału sueskiego ani im też tego wzbraniać lub odradzać będą.

Gdyby Niemcy działały inaczéj, bądź wspierając Anglię i Francyę, bądź biorąc pod swą osłonę interesa Turcyi, naraziłyby się tylko niepotrzebnie zaprzyjaźnionym z sobą mocarstwom.

Rząd francuski wniesie zapewne już dziś w Izbie deputowanych o uchwalenie kredytu 40 milionów franków na wyprawę egipską, przyczem będziemy może mieli sposobność dowiedzieć się dokładnie o stosunku, jaki między Anglią a Francyą w tej sprawie zachodzi.

W senacie francuskim przyjdzie jutro sprawa pierwszego kredytu (na nadzwyczajne potrzeby marynarki) na porządek dzienny. Komisya wniesie jednomyślnie o przyjęcie wniosku rządowego.

W Komisyi Senatu oświadczył Freycinet: W interesie utrzymania pokoju złączył on się z Europą i zaproponował konferencyę. Na zarzut, że konferencya odbywa tylko dla formy swe posiedzenia, bo niechce dać mandatu mocarstwom zachodnim odpowiedział:

„Zdaje się, że mocarstwa mniej interesowane nie chcą dać mandatu, chociaż się interwencyi nie sprzeciwiają, pragnąc aby mocarstwa zachodnie działały na własną odpowiedzialność. Ale jeśli nie uzyskamy mandatu, zapewnioną zawsze będzie neutralność Europy“. W takim razie zezwoli Freycinet na to, aby Anglia sama interweniowała w Egipcie, Francya zaś ograniczy się do obsadzenia wspólnie z Anglią kanału sueskiego i na to zażąda jutro kredytu.

Jeden z członków zapytał, czy dla zapewnienia wojsku wody do picia nie będzie trzeba udać się aż do Kairu, na co Freycinet odrzekł, że do Kairu wojsko francuskie nie pójdzie. W czasie wakacyj zwołałby Izby tylko w takim razie, jeśliby sytuacya znacznie pogorszyć się miała.

Sir Paget, poseł angielski w Rzymie, miał długą rozmowę z Mancinim, w której starał się skłonić rząd włoski do wzięcia udziału w ekspedycyi na zabezpieczenie Kanału Suezkiego. Mancini nie dał od razu stanowczej odpowiedzi, ale wiadomości nadchodzące z Włoch, mówią o przygotowaniach wojennych.

P. Crispi naradziwszy się w Berlinie z Hatzfeldem, udał się do Londynu. *Augs. allg. Ztg* mniema, że Włochy starają się o przywrócenie Izmaila baszy w Egipcie, i że jeśli się Francya i Anglia na to zgodzą, wezmą udział w ekspedycyi.

Charakterystycznym jest spór *Mosk. Wiedomosti*, organu Katkowa, z *Nowoje Wremia*, organem Ignatiewa o możliwe skutki kwestyi egipskiej dla Rosyi. *Mosk. Wied.* utrzymują, że jeżeli Anglia wejdzie w posiadanie kanału sueskiego, straci wpływ swój nad Bosforem i dozwoli przez to Rosyi wpływ ten ogarnąć i rozszerzyć go do całej doliny Eufratu i postarać się o komunikacyę morza Czarnego z oceanem indyjskim przez Turcyę azyatycką. *Nowoje Wremia* zbija to mniemanie, Rosya nie powinna wspierać usiłowań Anglii ani ich też nie zwalczać, a starać się natomiast o skłonienie Francyi do współdziałania z Anglią, bo przyjdzie czas, gdzie Francya zapotrzebuje sojuszu z Rosyą, a wtenczas reszta się znajdzie.

Wyznaczenie Saida baszy w miejsce Assyma baszy stało się powodem, że pierwsze zaraz posiedzenie konferencyi nie przyszło do skutku. Mogą w tym jednak odgrywać swą rolę i inne względy. Mówią bowiem o tem, że z jednej strony Turcya stawia warunek, aby na podstawie zwierzchnictwa swego nad Egiptem głos jej w konferencyi miał więcej znaczenia od głosu innych mocarstw, o co miał już margrabia Noailles stoczyć żywą walkę z Saidem baszą, z drugiej znów strony krążą wieści, że ks. Bismark uważa zadanie konferencyi, wobec stanowczej decyzyi Anglii i Francyi do zajęcia kanału nawet bez mandatu, za zbyt mało znaczące i wolałby, aby się tymczasem wcale w tę sprawę nie wdawać.

Słychać, że Porta zgodzi się na taki rodzaj okupacyi, aby mocarstwa zachodnie obsadziły obwód stosowny do zabezpieczenia Kanału Suezkiego, a wojska tureckie zajęły właściwy Egipt, z Aleksandryą i Kairem. Projekt ten, jeśli go Turcya rzeczywiście podda konferencyi, uzyskałby może przyzwolenie mocarstw, ale wiadomość ta zdaje się być wątpliwą.

W Egipcie wikła się stan rzeczy coraz bardziej. Chedyw wydaje proklamacyę, w której ogłasza złożenie z urzędu Arabi baszy i wzywa lud, aby mu podatków nie płacił; Arabi basza składa znów własne swe ministerstwo pod przewodnictwem Mahmuda baszy i ignoruje zupełnie istnienie chedywa, którego przed krajem za zaprzedanego Anglikom ogłasza.

Proklamacya chedywa była co najmniej przedwczesną; dopóki bowiem Arabi basza nie przestanie być panem dolnego Egiptu i dopóki cały świat muzułmański o nim mniema, że działa w porozumieniu z Konstantynopolem, jemu we wszystkiem przyznawać będą racyę i jego tylko słuchać.

Anglicy przekonali się przez rekonesanse swoje, że pozycya Arabi baszy jest bardzo silną i że poczynił wszelkie przygotowania, aby Aleksandryę pozbawić wody słodkiej.

Przez przytrzymanie drugiego kapitana okrętu pocztowego w Aleksandryi zyskano podobno zupełne dowody, że Arabi basza z Portą i z komitetem panslawistycznym pozostawał i pozostaje w ścisłych stosunkach. Między innemi znajduje się także list oddany kapitanowi, jak zeznał, z pałacu sułtana, którego jednak dotąd zdecyfrować nie zdołano.

Nowoje Wremia donosi, że Seymour ofiarował rosyjskim okrętom handlowym eskortę przez kanał, której jednak kapitanowie nie przyjęli, nie chcąc przez to uznać supremacyi Anglii.

Mandatu europejskiego do zajęcia Egiptu nikt dotąd nie otrzymał; oczekiwany z dnia na dzień przez nikogo i nikomu udzielonym nie został. Tymczasem Anglia już zajmuje Aleksandryę, liczba jej okrętów z każdym dniem się zwiększa na kanale Sueskim i w portach egipskich, wojska z Indyj nadpłynęły, wojska z Anglii płyną; rząd angielski i francuski żądają od izb pieniędzy na wyprawę egipską. Włochy podobno także zbroją się a z ks. Bismarkiem naradzają się.

Jest interwencya angielska w Egipcie i nie ma jej; jest porozumienie Francyi z Anglią i nie ma go; jest i nie ma konferencyi europejskiej! Ta ostatnia od chwili przystąpienia do niej Turcyi zdaje się być zupełnie ubezwładnioną, a odroczenie jej posiedzeń z powodu zamianowania pełnomocnikiem tureckim Saida w miejsce Asyma, graniczy już z krotofilą. Chedyw zostający pod opieką Anglików, składa Arabi baszę z urzędu, co znaczy, że Anglia zamierza wystąpić w imieniu praw Chedywa przeciw Arabiemu. Lecz ten wydaje wojnę Anglii, ogłasza wojnę religijną, grozi, iż przerzuci ją do Syryi, pisze listy do Gladstona i mianuje podobno swoje ministeryum w Kairze.

Anglia z okrętów i z Aleksandryi przypatruje się temu wszystkiemu, i pod groźbą, że Arabi basza się wzmocni, iż czyny okrótnego fanatyzmu mnożyć się będą w Egipcie, i że zabraknie wody słodkiej w Aleksandryi, pozostaje dotąd bezczynną, bo była nieprzygotowaną i jeszcze nie jest dosyć silną, aby rozpocząć zaczepne działanie, a może też i za mandatem europejskim się ogląda. Zdaje się, że mocarstwa nie rade udzielić tego mandatu, wolą się chwilowo usunąć, a dopiero po dokonanych czynach, zażądać z nich rachunków. Orgaua tych mocarstw przemilczając o mandacie, uznają konieczność dla Anglii wkroczenia do Egiptu. Do tego się też Anglia sposobi, i zdaje się, że po zażądaniu kredytów, cofnąć się już nie może i nie zechce, że zatem w każdym razie zajmie Egipt. Przeszkodzić jej w tem mogłaby naprawdę tylko Francya, która jedna dostateczną po temu ma flotę. Aby zażegnać chwilowo to niebezpieczeństwo, Anglia wzywa Francyę do wspólnej akcyi. Powstaje ztąd fikcya oddzielenia sprawy kanału od sprawy zajęcia Egiptu. Fikcyą tą ma się zająć konferencya lecz i o niej nic jeszcze nie orzekła. Tymczasem pojawiają się pogłoski o ruchach w Syryi, o wybuchu tam fanatyzmu mahometańskiego, co zwrócić by mogło uwagę i działanie Francyi, w tamtą stronę; Syrya bowiem jest istotnym przedmiotem pożądliwości francuskiej, która tam nierównie łatwiej znajdzie zadośćuczynienie niż w Egipcie, dokąd Francya towarzyszyć będzie Anglii, tylko popchnięta podejrzliwością i zazdrością. Wśród tego wszystkiego, organa ks. Bismarka zapowiadają, że będzie on w potrzebie pośredniczył między Turcyą i państwami Zachodniemi, oraz między Francyą i Anglią, jakby przewidywały, że wybuchnie konflikt między temi dwoma mocarstwami.

Piękny zaiste obraz zamięszania i zawikłania, który jest żywem świadectwem nieporadności Europy i dyplomacyi.

Najbliższem następstwem tego stanu rzeczy, zdaje się dziś być spóźniona nieco interwencya Anglii w Egipcie, bez mandatu od konferencyi, Europy i Turcyi.

Jakie z tego wyniknęłyby następstwa, to znów jest sfinksową zagadką. Do jej rozwiązania niezawodnie znacznie by się przyczynić mogła wiadomość podana wczoraj przez *Wiener allg. Ztg* o zjeździe trzech cesarzy, gdyby była prawdziwą. Dziś jednak wydaje się ona nieprawdopodobną, już dla tego że cesarz rosyjski trzymany jest w więzieniu przez nihilistów we własnym peterhofskim pałacu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 24 lipca.

Wiadomość, podana najprzód przez *Czas*, że rząd ma zamiar przedłożyć najbliższej sesyi sejmowej projekt w sprawie uregulowaia galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, poruszyła tu żywo pewne koła, ponieważ później pisały niektóre dzienniki, że rząd zamierza darować Galicyi owe 80 milionów, które skarb państwa zaliczył na rzecz funduszu indemnizacyjnego. Wieść ta była oczywiście dla organów centralistycznych tem, czem jest oliwa dla ognia. Organa te wyrzucały rządowi z jednej strony zbytnią hojność, z drugiej znów strony wyrażały się ironicznie, że dziś każdy musi być Słowianem, jeśli ma zasłużyć sobie na łaskę rządu.

Pominąwszy już to, że sprawa ta nie dojrzała jeszcze w ten sposób, aby mogła być już dziś przedmiotem dyskusyi politycznej, zarzuty dzienników centralistycznych już z tego powodu niesprawiedliwe, że w obecnym przypadku nie rozchodzi się o podarunek, ale o rozwiązanie kwestyi prawnej, względem której Unger i Glaser wydali już swą opinię przedkładając ją w formie projektu ministrowi Pretisowi; rząd zaś obecny nie występuje po za granicę projektu tych uczonych.

Z drugiej znów strony, nikt zapewne nie posądzi Ungera i Glasera, aby mieli ochotę skłonić rząd do szczodrości względem Galicyi; żądaliby oni niezawodnie spłaty tej zaliczki, gdyby to żądanie dało się tylko uzasadnić. Zarzuty organów centralistycznych są tylko świeżym dowodem, że dzienniki nieprzyjaźnie dla rządu usposobione, podejrzywają każdą intencyę jego.

Ziemie Polskie.

W Poznańskiem rozpoczęła się już agitacya wyborcza. Komitety powiatowe zwołują zgromadzenia wyborców, na których posłowie wyłuszczają stan obecnej sytuacyi politycznej, poczem każde zgromadzenie podaje po trzech kandydatów, z których komitet wyborczy centralny zostawi ostateczną listę kandydatów. Podobna agitacya odbywa się także w Prusach zachodnich.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Gazeta Narodowa pisze:

Wyrok sądu wojennego na sprawców żydowskich rozruchów w Bałcie (z gazety *Odeskij Listok*).

Dziś, 16 lipca, w naszem mieście zakończyła się sesya wydziału sądu wojennego kijowskiego, który przez cztery dni z rzędu rozpatrywał sześć spraw o ostatnie zaburzenia antiżydowskie. Dekretem sądu zostali skazani: szlachcic Kamiński, za rabunek z włamaniem, na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie w Syberyi; stróż biura policyjnego, szeregowy Kucyłapa, za toż samo przestępstwo, po pozbawieniu praw stanu i wykreśleniu z szeregów wojskowych, na 2½ lata rot aresztanckich; mieszczanin Leszczyński za bicie, na 4 miesiące więzienia; dwóch włościan za rabunek i gwałty, na pozbawienie praw stanu i półtora roku rot aresztanckich, nakoniec dwóch za zabójstwo żyda na folwarku Abazówce, na powieszenie, a trzech do ciężkich robót na lat 15.

Wyrok śmierci wywarł głębokie i przerażające wrażenie na masy prostego ludu, zebrane w sądzie.

Skazani wyprowadzani z sądu nisko kłaniali się jakby żegnając się na zawsze z obecnymi. Osłupienie było ogólne, widocznie przestępcy tego wyroku się nie spodziewali.

Podczas rozpatrywania sprawy towarzysz prokuratora i cywilny obrońca oskarżonych książę Urusow i p. Kupernik z gorącą wymową wypowiedzieli wiele prawd, tak iż zebrani w sądzie słuchacze płakali.

Sala sądowa ciągle była pełną — wejście za biletami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca.

Hr. Potocka, małżonka Namiestnika, przejechała dzisiaj rano ze Lwowa przez Kraków do Wiednia.

— O kociej muzyce, wrzekomo wyprawionej onegdaj wieczór po zebraniu wyborców posłowi hr. Mieroszowskiemu przed jego domem przy ulicy Krupniczej, niewspominaliśmy, uważając ją za podrzędny wypadek godny tylko zamilczenia. Skoro jednak doszedł do wiadomości publicznej, musimy napiętnować ten acz mało znaczący, przecież niecny czyn.

ROZWIKŁANY WĘZEŁ.

(7) (Ciąg dalszy).

W tej chwili kurant zakończył perełkowatą *codę*, i jednocześnie zaczęła bić godzina. Niewiem która to była, nie dorachowałam się uderzeń, bo mię ogarnęło głębokie zamyślenie. Schylona, zakryłam oczy ręką i przemyśliwałam, co się z Różą stanie kiedy ostatnie uderzenie ucichnie?

Ale nie przyszło do tej ciszy. Jeszcze nieprzebrzmiało ostatnie uderzenie, kiedy za mojemi plecami zadźwiękła nowa muzyka. Obejrzałam się w przeciwną stronę sali: to drugi zegar tam rozpoczynał swojego kuranta, a to już nie był polonez, ale jakiś marsz tryumfalny, bardzo uroczysty i wspaniały.

— Cóż to ma znaczyć? — zapytałam w myśli.

A przy mnie jakiś głosik, mały ale mocny, jakby spiżowy, odpowiedział:

— To zegar innego życia.

Zaczęłam się rozglądać i spostrzegłam tuż przy sobie serwantkę pełną różnych cudnych figurek i gracików; pomiędzy niemi zwrócił moją uwagę malutki posążek zielonawy, ze starożytnego spiżu, przedstawiał Saturna o wichrzystej brodzie, z kosą na ramieniu. On to musiał mówić przed chwilą, bo gdy mu się przyglądałam, zagadał tym samym, rzeżbionym głosikiem:

— Po co na mnie patrzysz? Już moje panowanie skończone. Teraz kolej na zegar wieczności.

Aha! Więc ona już u wieczności. Spojrzałam niespokojnie po sali. Róży już tam nie było. Spojrzałam na obraz. Ach! Ona znów jest na obrazie.

Ale czy to ona? To jakaś postać od stóp do głów biała, lekka, przejrzysta jak obłoczek.

To nie pół-wizya, to wizya.

Zwróciłam się z pytaniem do posążka:

„Czyby to była ta sama kobieta, której portret niedawno tu widziałam?“

Głos odpowiedział:

— To już nie kobieta. To Psyche. Motyl już wyleciał.

Rzeczywiście, gdy się wpatrzyłam lepiej w białą postać, dostrzegłam przy jej barkach maleńkie skrzydła motyle, trzęsące się i migające jakby pawie oczy. Jednak to nie była zupełnie legendowa, pogańska Psyche; w ręku trzymała nie lampę, ale warkoczyk długich, równych, prześlicznie rozczesanych nitek czy promieni, a drugą ręką wyjęła medalik podobny do wschodzącej gwiazdy. Gwiazda rosła, stanęła naprzeciw niej w obrazie, aż urosła w postać olbrzymią, spowiniętą lazurowym płaszczem, z siedmioma gwiazdami nad głową, a tak oślepiającą blaskiem, że nie mogłam twarzy jej rozeznać.

Psyche pochyliła się do jej kolan, i oddając motek promieni, rzekła:

— Matko, już skończyłam.

Niebieska Matka przyjrzała się bacznie i usłyszałam głos nie głos, raczej wrażenie głosu, mówiące:

— Dobrze córko, żadna nitka nie zerwana... Prawda, że został jeszcze jeden węzełek, ale to zbyt mocnej miłości, ten miłosierdziem się zagładzi.

Tu przesunęła świetlistą rękę po nitkach, i ostatni sypełek zniknął.

Potem tąż samą rękę położyła na głowie Psychy, mówiąc:

— Teraz już możesz iść na gody, gdzie czeka cię oblubieniec.

Musiała ta niebiańska pieszczota być wielkim cudem łaski, bo biała postać rozpłonęła, jak kiedy słońce prześwieci przez obłok. Skrzydełka jej pobielały, zaczęły się przedłużać, rosnąć, najprzód na skrzydła gołębie, potem na orle, w końcu na anielskie aż całą postać owinęły.

Tymczasem Niebieska Pani już niknie w głębi obrazu, coraz głębiej, dalej, rozpłynęła się w niezmiernych światłach, i Psyche-Anioł płynie za nią, a gdy się odemnie odwróciła, już tylko widzę białe skrzydła, i co jeszcze dojrzałam? nadwiędłą róźyczkę, ostatni kwiat ziemski, który za sobą na ziemię upuściła. A za nią napływają inne białe duchy — o... już jej nie widać, już ją zasłoniły tysiące długich skrzydeł, a wszystkie szeleszczą w rytmie tego tryumfalnego marsza, który ciągle brzmi za mną, ale tak duchowo, idealnie, że pytam się, czy on brzmi na prawdę, czy tylko w mojej myśli?

Płyń duszo szczęśliwa ku siedliskom nagrody! Zasłużyłaś na nią mozolnie. Węzeł twego życia był strasznie zawikłany. Jeśli wychodziłaś z jednej trudności, to aby wnet wchodzić drugą, i tak ciągle, aż do końca. Strasznie zwikłany! Niewiem, czyby się znalazł drugi równie ciężki?

— Jakto, czyby się znalazł? A przecież mój sto razy trudniejszy!

Tak się ktoś odezwał za mojem ramieniem. Oglądam się, a tam siedzi tuż przy mnie, na ziemi, stara babina chuda, wyżółkła, obdarta, że aż strach patrzeć. W rękach trzyma pęk zbrukanych nici, i trzęsąc nad niemi głową, mówi:

— Tamta dama miała przynajmniej wiele pociech, a ja co? Od maleńkości w nędzy, w krwawej pracy, w poniewierce; a teraz na starość muszę siedzieć pod kościołem o żebranym chlebie... Mój węzeł najgorszy!

— A mój? — odezwała się inna niewiasta cała w kirach, niezmiernie blada, która przechodziła targając w rękach czarne nici. — Tamta pogrzebała tylko jednego syna, ja miałam siedmioro dziatek i straciłam wszystkie... wszystkie.

— O święte niewiasty, nie skarżcie się! — rzekła inna kobieta, cała spowinięta włosami jakby Magdalena i przesuwająca się w głębi ze skośnem spojrzeniem. — Nie skarżcie się, bo wasze gorycze są jeszcze miodem obok moich. Wam tylko losy powikłały życie, ale zwikłać je sobie samej, nosić węzeł w sumieniu, iść jak ja pod pręgierz, o! wy tego nie znacie!

I przeszła targając głowę, a ja wtedy spostrzegłam, że w sypeł, który miała w ręku, były wplątane jej własne długie włosy, tak, że nie mogła dotknąć węzła bez bólu i syku. I mnie samą ból ogarnął na ten widok.

— Nie litujże się nad tymi, co sami sobie winni — przemówił człowiek wyblakły, z wytartem odzieniem i błędnemi oczami, który jak widmo zastąpił mi drogę. Tamta popełniła zbrodnię, ale ja za co cierpię? Od lat trzydziestu siedzę w biórze i piszę, i dzień i noc piszę, a w domu wieczna choroba, wieczny niedostatek. Już nie mogę podołać, nie mogę rozwikłać mego życia, pójdę chyba do rzeki... Jak nie stanie ojca, ludzie się zlitują nad dziećmi i wdową.

— E, mój mały człowieczku, nie suszże nam głowy — rzekł inny mężczyzna tłustawy, łysawy, z ogromną teką pod pachą, z pękiem nitek misternie pomieszanych w ręku. — Nie suszże nam głowy twoją prywatą. Masz tylko kilkoro dzieci na karku, a już piszczysz; cóżby to było, gdybyś jak ja musiał odpowiadać za miliony? Ja mam w ręku losy narodów, i cokolwiek zrobię, wszyscy huzia na mnie. Wszystkiemu zawsze winien pan minister. Oj, moje życie to dopiero ciężkie!

— O nie bluźnijcie, wy zdrowi! Marnujecie czas na skargi i próżnowanie, a możecie wszystko! Ach, gdybym ja mógł wstać na tydzień, na jeden dzień, zrobiłbym więcej niż wy wszyscy. Ale patrzcie, oto już dziesięć lat leżę nieruchomy, i wy śmiecie utyskiwać, wy zdrowi?

Tak z ciężkością mówił wyciągnięty w głębi na łożu czy tapczanie człowiek jakiś, którego rysy wydłużone żółciły się zdala jakby gruzeł wosku; i on w rękach trzymał nić starganą, i czasem jeszcze skostniałym palcem ruszył, ażeby ją rozwinąć.

DEOTYMA.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Przedewszystkiem podobne objawy są poprostu zawsze i wszędzie wybrykami niegodnemi poważnego społeczeństwa. Dalej, hr. Mieroszowski niczem nie zasłużył sobie na jakikolwiek objaw potępienia, od czasu jak ponownie zasiadł w Radzie państwa, zasiadł bowiem tak karnie i wiernie z Kołem polskiem a raczej w Kole polskiem, że niepodobna oddzielić jego czynności od działania Koła. Świadczy zresztą o tem zaszczytnie jego onegdajsze sprawozdanie. Tem śmielej piszemy to słowa, że acz kolwiek zawsze uznawaliśmy zalety i zasługi hr. Mieroszowskiego, nie popieraliśmy, jak wiadomo, wyboru jego do Rady państwa z miasta Krakowa. Nikt dotąd nie wie i nie umie wytłumaczyć, jaki był powód nędznych ulicznych wybryków niedzielnych, zresztą zaszłych w bardzo szczupłych rozmiarach. Dla rozsądnego bowiem człowieka powodu istotnego być niemogło. Mamy jednak nadzieję, że władza wyśledzi, jacy to byli sprawcy tych zajść i należycie ich ukarze. Władza bowiem czuwać winna, zarówno jak i obywatelstwo nasze, aby wraz z innemi naleciałościami nie przeniosły się do Krakowa praktyki warcholstwa, które musiałyby nader szkodliwie oddziałać na jego życie społeczne i polityczne.

— **Doktorat.** PP. Gustaw Jahn rodem z Kolina w Czechach i Karol Mikschiczek rodem z Löschkirch w Siedmiogrodzie, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów praw.

— Wczoraj popołudniu Jan Ketzler, stróż pod L. 26 na Kazimierzu, czyszcząc beczki z spirytusu, zapalił cygaro i tlejącą się zapałkę wrzucił do beczki. W skutku tego nastąpiła eksplozya gazów wewnątrz beczki nagromadzonych, tak silna, że rozsadziła beczkę z dębowych dęgów, zbitą żelaznemi obręczami i dęgi te rozbiły szyby w oknie a Ketzlera i jego towarzysza poraniły.

— **Przeginia duchowna** 24 lipca 1882 r. Tutejsza okolica już po raz drugi w bieżącym roku dotkniętą została dotkliwą klęską elementarną. W sam dzień św. Stanisława 8 maja, jak to sobie czytelnicy *Czasu* zapewne przypomną, spadł grad w okolicy Przegini i Rybny i wytłukł w polach znaczną część zasiewów. W sobotę zaś po kilku dniach prawdziwie afrykańskiej spiekoty około godziny 2 popołudniu zebrały się na widnokręgu czarne groźne chmury, z których za chwilę puścił się rzęsisty deszcz a następnie szalała burza w połączeniu z grzmotami i piorunami. Ulewa trwała przeszło godzinę. Spokojne i dla braku wody z powodu niezmiernych upałów prawie wyschnięte potoki raptownie wezbrały i zalały gdzieniegdzie pola, nie wyrządziwszy jednak na szczęście znaczniejszej szkody. W Rybny wezbrana woda podmuliła brzegi i zabrała dwa mostki. Potok Rudno płynący leniwo od zwalisk zamku Tenczyńskiego w jednej chwili zamienił się w rwącą bystro rzekę i szeroko strugą rozlał się na pięknej i obszernej łące należącej do zgromadzenia XX. kanoników Laterańskich Bożego Ciała w Krakowie. Ciekawy był to widok, kiedy rozhukana woda unosiła z sobą mnóstwo szczurów, myszy polnych, niedźwiadków i innych owadów, zaskoczonych znienacka burzą, nie mniej wiele odłamanych gałęzi i wyrwanych krzaków. Szczęśliwym trafem obeszło się tym razem bez gradu, natomiast dwie wsie, Nowa wieś w bok od Kaszowa i Zagacie pod Czernichowem, dotkliwie od gradu ucierpiały. W tej ostatniej wsi, jak się naocznie przekonałem, jęczmień, żyto, owies, ziemniaki, kapusta i groch w niektórych miejscach prawie do szczętu wytłuczone, tak że wyglądają tutaj pola jak po tatarskim najeździe. Jak silnym był ten grad można mieć wyobrażenie z tego, że jeszcze następnego rana leżały zlodowaciałe kulki gradu gdzieniegdzie około chaty na pół stopy wysokości. Biedni zrozpaczeni wieśniacy mieli właśnie wkrótce rozpocząć żniwa, jedna krótka chwila wystarczyła do zniszczenia całorocznej pracy. Od dawna niepamiętają takiego strasznego gradu, od 21 lat nie było w tych stronach gradu.

— **Szczawnica** 23 lipca. Wśród koncertów, zabaw i wycieczek w góry, którym sprzyja piękna pogoda, mieliśmy tu wczoraj poważniejsze zebranie. Obecność w Szczawnicy, barona Kaliksta Horocha, jednego z najstarszych weteranów naszych z r. 1831 dała powód dla licznych jego towarzyszy tu zebranych do zaproszenia go na obiad składkowy, aby uczcić w nim zasłużonego żołnierza i obywatela, założyciela Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 i hojnego ofiarodawcy tej instytucyi. Wśród mężów okrytych siwizną i pełnych zasług, zasiadło kilkanaście osób do wspólnej uczty w sali Biernackiego na Młodziulu. Prezes Akademii Umiejętności Dr Majer, dając wyraz uczuciom wszystkich, przemówił w pięknej i serdecznej mowie podnosząc zasługi wojskowe i obywatelskie barona Horocha, jego szlachetne i hojne ofiary dla ulżenia niedoli i niedostatku tych dawnych kolegów i żołnierzy, którzy na wsparcie i szacunek zasługują. Na ten toast przyjęty z zapałem, odpowiedział sędziwy jubilat w krótkich, ale bardzo wymownych słowach bo płynących prosto z serca przepełnionego wdzięcznością za uznanie jego chęci szlachetnych i najlepszych zamiarów, które wszystkich do głębi duszy wzruszyły. Następnie X. dziekan Lewandowski z księstwa Poznańskiego żołnierz z 1831 r. wzniósł zdrowie prezesa Akademii Umiejętności Dra Majera poprzedzając je wyliczeniem wielkich zasług Prezesa na polu nauki i w zakresie służby publicznej. Dziękując za ten toast, Dr Majer ze zwykłą sobie łatwością i prostotą pełną wdzięku, oświadczył, że dwie epoki w życiu swojem uważa za najdroższe dla jego serca i pamięci. Pierwszą, kiedy był żołnierzem w wojsku narodowem, drugą gdy, jako profesor zasiadał na katedrze Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po tej mowie, przyjętej oklaskami, pan Falkenhagen Zaleski, jeden z weteranów i członek komitetu Towarzystwa opieki weteranów, wzniósł zdrowie obecnego na uczcie prezydenta miasta Krakowa Dra Weigla, dziękując mu w imieniu Komitetu za życzliwą opiekę, jakiej Towarzystwo doznawało i doznaje od Dra Weigla i za pomoc pieniężną, jaką za jego pośrednictwem otrzymało Towarzystwo od Rady miejskiej. Prezydent Dr Weigel odpowiedział z tem ciepłem i z tą wymową, która go zawsze odznacza, że dobro Towarzystwa najzupełniej pochwala, ale w miarę sił swoich i możności, dopomagać mu będzie we wszystkiem co od niego zależy. Wznoszono jeszcze toasty na cześć Wielkopolan przytomnych i kilku weteranów obecnych z Królestwa Polskiego. Pożegnawszy rozchodząc się każdy w swoją stronę pełni wzruszenia i obudzonych dawnych pamiątek uściskali się wzajemnie, jak przystało na starych towarzyszów broni.

— **Ruch kąpielowy.** W Szczawnicy było do 21 b. m. [illegible] 2032 osób.

— **Hr. Kazimierz Krasicki**, jak donosi *Gazeta Lwowska* od dłuższego czasu już cierpiący, zapadł ostatniemi dniami silniej na zdrowiu i obecnie jest ciężko chory.

— Z otrzymanych dziś dzienników lwowskich, jeden tylko *Dziennik Polski* umieścił wczoraj z Brodów telegram: Radziwiłów pali się już od kilku godzin. Straty ogromne".

— **P. Kulisz**, jak pisze *Gazeta Narodowa*, autor *Kraszanki* ogłasza w *Nowostiach*, że skonfiskowana niedawno w Wiedniu broszura jego niemiecka *Vergewaltigung der Basilianer in Galizien durch Jesuiten* była tylko wyciągiem z rozprawy o wiele obszerniejszej, napisanej w języku małoruskim pod tytułem: *Woskresenie Rutskoho i Kuncewicza w Haliczynie.* Rozprawę tę zamierzał autor wydrukować swoim kosztem w Lipsku, „jako na ziemi neutralnej" W tym celu umówił się już był z firmą tameczną Breitkopf i Haertel o cenę druku i papieru i rękopism jej odesłał. „Wtem — pisze p. Kulisz — zamiast korekty, której oczekiwałem, otrzymuje od tych drukarzy list tego brzmienia: „Poznawszy z niemieckiego wyciągu, jaka jest treść pańskiej rozprawy, i dowiedziawszy się o tem, że w Austryi niemiecki ten wyciąg został skonfiskowany z żalem panu oświadczyć musimy, że drukowania pańskiej rozprawy podjąć się nie możemy" Przeczytawszy ten list — powiada p. Kulisz — zapytałem siebie, gdzie granica Azyi?

— **P. Siedlecki** krakowianin i znany w kraju prestidigitator przybył do Lwowa, gdzie dawać będzie przedstawienia w letnim teatrze.

— **Leon hr. Rzyszczewski** umarł w Warszawie 23 b. m. Był on najstarszym synem pułkownika Rzyszczewskiego i Cecylii z Czartoryskich, jednej z pięciu córek księcia stolnika litewskiego. Leon Rzyszczewski za młodych lat zajmował się z wielkim zapałem historyą swego narodu, w czasach kiedy nie istniała Akademia i wszystko polegało na osobistych ofiarach, zgromadził świetny zbiór dokumentów i poniósł znaczne koszta nakładu. Dyplomataryusz Rzyszczewskiego zajął poważne miejsce obok publikacyj kórnickich Działyńskiego i późniejszych wydawnictw Przeździeckiego. Rzyszczewski wówczas zawiązał stosunki z uczonymi polskimi, A. Maciejowskim i Z. A. Helclem imie wydawcy Dyplomataryusza jest dotąd znane obcym uczonym zajmującym się historyą polską. Znaczną część życia przepędził ś. p. Rzyszczewskich w Paryżu, gdzie wyższe jego wykształcenie i przymioty towarzyskie zjednały mu wzięcie, ale gdzie też prąd racyonalistyczny i ultraliberalny porwał go na tory niezgodne z tradycyą domu. W owej epoce miał on ścisłe związki z księciem Napoleonem. Powróciwszy przed parą laty do kraju, spędził ostatnią zimę w Krakowie w domu swej siostry hr. Zofii Wodzickiej. Pojednany z kościołem zakończył w Warszawie żywot, który za młodu zapowiadał większe dla nauki i kraju pożytki. Ś. p. Rzyszczewski był ożeniony z księżniczką Radziwiłłówną i miał dwóch synów Michała ożenionego z księzniczką Radziwiłłówną zmarłego przed paru laty w Poznańskiem i Zygmunta ożenionego z panna Epsteinówną, zamieszkałego w Warszawie.

— Do *Słowa* piszą z **Suwałk** 21 lipca: Dzisiaj o godzinie 2-ej po południu i nasze miasto nawidził straszny żywioł — ogień. Dotąd, 12 godzina w nocy, zlokalizowany pożar przetrawia belki, podłogi i wszystko co pozostało wewnątrz 5-ciu piętrowych kamienic przy Petersburgskiej ulicy, jakoteż wewnątrz przeszło 20-tu oficyn murowanych, tudzież gospodarskich zabudowań i kilkunastu domów drewnianych w podwórzach. Pożar wszczął się z domku stróża kamienicy Monksohna i z niesłychaną szybkością ogarnął oficyny tegoż domu, front i sąsiednie zabudowania, wskutek kilkodniowej posuchy — nadające się żywiołowi. Straż ogniowa ochotnicza z godną pochwały szybkością zgromadziła się przy pożarze i z całem poświęceniem pełniła i pełni swą powinność. Nikt w pożarze nie zginął, kilku tylko strażników otrzymało obrażenia ciała. Bióro i mieszkanie prywatne naczelnika żandarmeryi, wiceprokuratora sądu, 2 domy modlitwy, drukarnia, zimowy teatr, kilkanaście sklepów w tej liczbie kilka znaczniejszych, kilka składów zapasowych, towarów i kilkadziesiąt mieszkań zgorzało, z tyluż mieszkań w sąsiednich nieobjętych pożarem domach — powynoszono ruchomości i te uległy zniszczeniu bardziej jeszcze od ulewnego o godzinie 6ej deszczu, który znacznie przytłumił pożar. Setki rodzin bez dachu i mienia, szkody obliczają na przeszło rsr. 200,000.

Wiadomości policyjne.

Straż policyjna przytrzymała: Annę Gałuzińską, za udział w kradzieży; Jana Czerneckiego, za podejrzane posiadanie kilkunastu desek; Jana Dyrcia, za kradzież odzieży i innych przedmiotów, popełnioną na Podbrzeziu przez włamanie się.

W policyi złożono: książkę do nabożeństwa bez tytułu, znalezioną wczoraj na Kleparzu i świadectwo szkolne na imie Franciszki B., znalezione wczoraj na Kazimierzu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 24go lipca deszcz, potem przeważnie pogoda; term. od 16·8 doszedł do 31·3 C. Barometr wznosi się; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 741·5 millim., term. 20·6 C. — Wiatr zachodni.

— We środę 26go lipca: Ś. Anny matki N. Panny Maryi.

Teatr Letni (operetka lwowska).

Repertoar teatralny.

We wtorek 25go: *Książątko*

We środę 26go: *Dzwony z Corneville* w 3-ch aktach.

We czwartek 27go: *Książę Matuzalem*, nowa operetka w 3 aktach.

W sobotę 29go: *Boccacio* w 3 aktach.

W niedzielę 30go: *Książę Matuzalem.*

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał w darze od p. Bonawentury Błeszyńskiego z Suliszewic godła urzędu podkomorskiego ziemskiego, to jest łopatkę i dwie laski z kolcami, służące do wytykania granic. Ciekawe te zabytki, nieznane w drugim egzemplarzu, pochodzą po Tomaszu z Błeszna Błeszyńskim († 1774 r.) podkomorzym sieradzkim z czasów Augusta II. Łopatka i kolce miedziane posrebrzane, osadzone na drzewcach jaszczurem obleczonych.

Operetka *Książątko (Le petit duc)* Lecocq'a, którą po raz pierwszy dla publiczności krakowskiej wykonało wczoraj Towarzystwo opery polskiej ze Lwowa, należy do ulubionych utworów słynnego autora *Pani Angot*, ma też wiele warunków po temu, aby się podobać i miłe na słuchaczach sprawić wrażenie. Lekka, pełna świeżości i wdzięku muzyka, choć posiłkująca się tu i ówdzie mimowolnemi może remiscencyami z dawniejszych samego Lecocq'a utworów, słucha się z przyjemnością, zwłaszcza w ciągu dwóch pierwszych aktów, gdyż w trzecim słabnie nieco i nie odznacza się już żadnem wybitniejszem miejscem. Przyczynia się też do dobrego wrażenia libretto wesołe bardzo a jednak wolne od drastyczności, zawsze niemile rażących polskie ucho, tudzież — jak w danym razie — bardzo staranne wykonanie, świetne kostiumy i przyzwoita wystawa. Główne role przypadły wczoraj paniom Bocskaj i Skalskiej, oraz pp. Skalskiemu i Nowickiemu, którzy wszyscy wywiązali się z nich w sposób niepozostawiający nic do życzenia. Najwięcej podobały się i wywołały oklasków: w 1szym akcie duet *Kocham cię* odśpiewany przez pannę Bocskaj i panią Skalskę, w drugim chór pensyonerek: *Do, re, mi, fa, sol, la*, który musiał być na żądanie powtórzonym i w którym panna Waitz doskonale wykonywała rolę kapelmistrzyni, tudzież w tymże akcie komiczny duet: *To idylli wzór*, wykonany przez p. Skalskiego i p. Bocskaj. Pan Skalski, znany zresztą publiczności krakowskiej ze swych występów przed paru laty, jest nietylko dobrym śpiewakiem operetkowym w rolach komiczno-charakterystycznych, lecz nadto pełnym talentu aktorem, posiadającym i niemałą wprawę i niezmiernie wyrazistą grę fizyonomii. Musimy jeszcze oddać *suum cuique* zdolnościom i pracy p. kapelmistrza Przibika, którego laseczka jest widocznie duszą operetki lwowskiej, tak energicznie i biegle umie kierować jej całością.

Teatr i wczoraj był pełnym. A będzie nim jak się zdaje, przez cały ciąg pobytu gości lwowskich w naszem mieście, gdyż bilety zamawia publiczność na wyścigi, na kilka widowisk z góry.

P. Jan **Królikowski** był wczoraj na przedstawieniu operetki lwowskiej. Znakomity artysta przybył przed paru dniami z Warszawy do naszego miasta, zkąd uda się dziś albo najpierw do Czerniowic, a następnie do Zakopanego, albo też wprost w góry nasze. Pozostanie on tam trzy tygodnie. Jan Królikowski zaproszonym został na jesień do Pragi na występy gościnne, a jak się dowiadujemy, obiecał ztamtąd przybyć do Krakowa dla odegrania szeregu swoich wielkich ról, między innemi nowo stworzonej w *Córce Fabrycyusza.*

Od p. Józefa **Rychtera** odebraliśmy z Francensbadu następujące słowa: „Wiadomo Szanownej Redakcyi, że we wszystkich prawie pismach polskich doniesionem było, że od dyrekcyi i reżyseryi sceny polskiej w Petersburgu w przyszłym kursie zimowym stanowczo usunąłem się, tymczasem już drugi raz czytam w *Czasie* w korespondencyi z Pawłowska nazwisko moje wmieszane do dyrekcyi pp. Teksla i Wesołowskiego. Proszę więc Szanowną Redakcyę, abyś sprostowała w najbliższym numerze *Czasu* mylne doniesienie korespondenta z Pawłowska."

Nr. 29 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: **Piska**: Z pracowni dla patologii doświadczalnej uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dra Adamkiewicza; O zachowaniu się serca wśród dławienia i topienia; Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; Sprawy Towarzystw lekarskich; Posiedzenie Tow. lek. gal.; **Jabłonowski**: Lekarze i leczenie w Turcyi (c. d.); **Kwaśnicki**: Zjazd II Lekarzy i Przyrodników czeskich w Pradze. VIII—VI; Wiadomości statystyczne i ogólno-lekarskie; Wiadomości bieżące.

Teatr polski w Petersburgu.

Pawłowsk 21 lipca.

Z finlandzkiego foksalu, eleganckie pociągi letnie wożą publiczność co godzinę z Petersburga do Szuwałowa. Jest to miejscowość należąca do hr. Szuwałowa, jego też nosi nazwisko. Zaledwie czterdzieści minut odległa od Petersburga, jest ona w istocie Szwajcaryą rosyjską. — Prześliczne pałacyki drewniane rozsiane są wokoło jeziora, łączącego się z kilkoma innemi małemi jeziorkami, nazwanemi Pergalowskie. Przepyszne widoki, góry, lasy szpilkowe, a zpośród drzew wyglądają ciekawie szczyty dacz, chorągwie i pawilony. Oprócz pięknych widoków wszakże, niema w Szuwałowie żadnych innych przyjemności, niema teatru, niema muzyki, którą tu gdzieindziej spotyka się na każdym kroku i to doborową. Są tylko setki dacz, które zbudowane zostały w następujący sposób: hr. Szuwałow, chcąc zaludnić swoją posiadłość, oddaje bezpłatnie grunt każdemu, kto zabudować go pragnie. Wybudowana jednak dacza, po upływie lat 30, przechodzi na własność hrabiego. Tym sposobem setki prześlicznych dacz, zbudowanych na gruncie hrabiego, będą z czasem należeć do niego. Trzy minuty przed Szuwałowem jest stacya Ozerki. Foxal tutaj podobny do pawłowskiego, muzyka pod kierunkiem p. Feige, dorównywująca prawie muzyce p. Glowacza. — W parku elektryczne oświetlenie, teatr drewnianny, mniejszy, aniżeli pawłowski, wszędzie komfort i tłumy. Do tego to miejsca zaproszono p. Łukowicza, aby Towarzystwo artystów z Krakowa dało kilka przedstawień. *Grube Ryby* Bałuckiego oklaskiwano z wielkim entuzyazmem, a nieporównani w swych rolach pp. Szymański i Feliksiewicz wywoływali serdeczne wybuchy śmiechu. *Złoty Cielec* szalone ma wszędzie powodzenie, nic więc dziwnego, że i publiczność w Ozerkach, porwana ogólnym prądem wesołości, szczerze się uśmiała. Dotychczas teatr polski dał tam dwa przedstawienia. Ostatnie pociągi z Petursburga do wszystkich letnich miejscowości w okolicy, odchodzą o północy. Niepodobieństwem jest zatem zdążyć np. z Ozerek po teatrze do Petersburga na pociąg, który odchodzi do Pawłowska. Jeden dworzec od drugiego jest o kilka wiorst odległy, i to utrudnia znacznie zadanie. Pociąga to wszystko za sobą nocowanie w mieście, co dla rodziny mieszkającej w Ozerkach, a chcącej widzieć teatr polski w Pawłowsku, wcale nie jest dogodnem. Usprawiedliwia to po części niezbyt przepełnione obecnie przedstawienia w Pawłowsku.

Prasa rosyjska jakoś znacznie zwolniała. Dawniej rozpisywano się o polskich przedstawieniach i grze naszych aktorów, dziś zaledwie wspominają kilkoma słowy. Przypisać to należy ustąpieniu hr. Ignatiewa, który teatr polski popierał, a nastaniu hr. Tołstoja, który Polaków nie lubi.

Kolonia polska tutejsza niepokoi się bardzo co do teatru polskiego w zimie. Z dotychczasowych kandydatów na dyrektorów, żaden nie ma odpowiednych warunków. Pierwszy z nich, który miałby może najwięcej prawa istnienia, bo ma zasługę pierwszego, który wprowadził język polski na scenę tutejszą, nie posiada żadnych materyalnych zasobów; drugi p. Wesołowski odstąpił koncesyę (która przestaje być koncesyą, bo nie jest już monopolem) panu Texlowi, znanemu dyrektorowi teatrzyków prowincyonalnych, który tem samem nie przynosi poważnej firmy ze sobą.

A jednak kwestya teatru polskiego na zimę warta jest głębszego zastanowienia. *To be, or not, to be that is the question!* Jeżeli *to be* w takim razio trzeba się do tego brać na seryo, nie pozwolić aby z korzyścią dla własnej tylko kieszeni „antepreniory" stawiali teatr polski na stanowisku *café chantant* ze szkodą dla sztuki polskiej. To być nie powinno. Że jeden z drugim się nie złączy i spółki nie zawiąże, to kwestyi nie podlega, bo żaden z nich nic nie ma. Będą więc dwa teatra i dopóty z sobą konkurewać będą dopóki jeden z nich nie zbankretuje i jakiż z tego będzie pożytek? że żaden nie będzie miał stanowiska poważnego, bo prześcigać się będą farsami i repertoarem ogródkowym byle tylko kasę zapełnić i istnieć. Na to jednak kolonia pozwolić nie powinna. Ponieważ żaden z obecnych przedsiębiorców nie posiada środków do postawienia teatru polskiego w Petersburgu na należytej stopie, byłoby pożądanem, aby grono bogatych polskich tutejszych obywateli (a takich jest wielu, bardzo wielu....) zechciało stworzyć teatr na akcye i wybrało do kierownictwa artystycznego kompetentnego człowieka, a drugiego do administracyi. Administrator zostawałby pod bezpośrednią kontrolą akcyonaryuszy i komisyi. Byłoby to poważniejszem, miałoby już racyę bytu i nie narażałoby sztuki dramatycznej polskiej na wykolejenie z właściwej drogi.

Co do składu, trupy przyszłej, nie zna stosunków tutejszych ten, kto liczy na balet, lub operetkę. Rywalizować z petersburską operetką rosyjską, lub francuską w zimie jest po prostu śmieszne.

Balet rosyjski zaś za wiele kosztuje, ażeby mógł być o wiele gorszym od paryskiego. Ktoby chciał koniecznie napełniać kasę baletem i operetką musiałby włożyć krocie... Zatem — „passons"

Potrzeba mieć doborowe Towarzystwo artystów dramatycznych, któreby postawiło teatr na tej samej przynajmniej stopie, co ten, który obecnie jest w Pawłowsku.

Teatr większy, scena większa i personal większy są koniecznemi, bo najmniej raz na tydzień należy grać sztuki ludowe. Do przedstawienia należytego takowych, potrzeba koniecznie personalu umiejącego śpiewać chóry, lecz o tyle o ile tylko ludowe sztuki tego potrzebują; grać trzeba codziennie. Teatr, który w zimie nie grywa codziennie, źle bywa uważany. Ogłosić abonament, wystawiać wszystkie, ale tylko oryginalne komedye polskie a wtedy możnaby prawdopodobnie istnieć. Personal doborowy może w ten sposób rywalizować o lepsze z najświetniej graną komedyą w teatrze francuzkim Michel. Imperatorski, rosyjski, aleksandryjski teatr, oprócz kilku wybitnych osobistości jest lichy. Polacy mający abonamenta do teatru francuskiego i włoskiej opery z gotowością takowy porzucą, byle ambonować miejsca w polskim teatrze. W innych warunkach niech się nikt nie porywa. Ogródkowego teatru *tingl-tangl* tutaj nie potrzeba, a jeżeli koniecznie takowy stworzyć się ma, to niechaj dostarczą inne narodowości potrzebnych ku temu sił.

Obecnie nastały tutaj czasy religijne... Prawosławni kupcy uchwalili zamykać sklepy i magazyny w Niedziele i święta. Nawet restauracye i szynki, tak zwane *porternaja ławka*, w święta mają być dla obcych przybyszy zamknięte. Li tylko mieszkający w hotelu dostać będą mogli jedzenia w jego restauracyi; ba nawet teatra (oczywiście rosyjskie) w święta będą zamknięte. Fakt ten nie potrzebuje komemtarzy, a zamknięcie kilku teatrów rosyjskich i operetki w niedziele i święta korzystnie naturalnie działać będzie na ilość publiczności w innych teatrach. Potrzeba jednak do tego wszystkiego powtarzam, zabrać się na seryo i mieć poczucie obowiązku i odpowiedzialności wobec sztuki polskiej.

Tymczasem świetne jako całość towarzystwo artystów teatru krakowskiego, bez względu na pogodę lub niepogodę, na liczny zatem lub mały zastęp publiczności, na zmianę rządów i bez względu na przyszłe koleje teatru polskiego w Petersburgu, grywa 4 razy na tydzień. W ostatnich czasach *Wielkie bractwo*, *Artykuł 264*, *Damy i huzary* zostały odegrane.

Wczoraj odbył się występ p. Hoffmanowej w roli Klary w pośmiertnej sztuce Fredry (ojca) *Wielki człowiek do małych interesów.* Śliczna, pełna życia i werwy gra artystki w tej roli rozentuzyazmowała widzów. Już na wstępie publiczność zgotowała była p. Hoffmanowej owacyę, a po każdym akcie nie było końca wywoływaniom i oklaskom. W niedzielę artystka wystąpi w roli kasztelanowej w *Dwóch bliznach* Fredry. Z początkiem sierpnia zakończy swoje występy.

Jutro artyści polscy mieli przedstawić w Ozerkach Blizińskiego *Rozbitków*, lecz zmieniono sztukę z powodu, iż utalentowany, zawsze poprawny artysta, p. Szymański zasłabł nieco wskutku przeciążenia pracą. Odegranym zostanie *Artykuł 264* Kazimierza Zalewskiego

Pp. Teksel i Lubicz poddzierżawcy p. Wesołowskiego wczoraj tu przyjechali i zabawią przez miesiąc, aktorzy niektórzy nadskakują im niesłychanie, inni trzeźwiej patrzący się na rzeczy, serdecznie z tego się śmieją.

Kilku artystów krakowskich korzystając z wolnej chwili zamierza zwiedzić wystawę w Moskwie.

Umówione 6 tygodni dawno już minęły, a teatr w Pawłowsku się utrzymał i zapewnił byt przyszłemu teatrowi polskiemu.

Ostatniemi czasy wielkie zajęcie wzbudzał tutaj pierwszy numer pojawić się mającej gazety p. t.: *Kraj.* „Zanim się urodził — jak powiada p. Spasowicz — już o nim przepowiadano dłużej i szerzej, niż o którejkolwiek z jego sióstr starszych, niż o jakiej polskiej gazecie z Prus, Wiednia, albo z zaoceanowego Chicago; wnioskowano, że będzie czemś w rodzaju świecącego próchna, jednym z fałszywych blasków..."

Bądź co bądź o artykule wstępnym, raczej o programie p. Spasowicza mówiono wiele. P. Spasowicz nazywa pismo bez ogródki demokratycznem — w jekiej mierze i znaczeniu, czas to okaże.

Sprawy sądowe.

Lwów 24 lipca.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

(Ciąg dalszy).

Telegramy wyczerpały treść wczorajszego posiedzenia, tak, że nie pozostaje jak tylko podać w dosłownem brzmieniu list Pobiedonoscewa, wystosowany d. 13 b.m. do ambasadora austryackiego w Petersburgu. List ten w tłómaczeniu z francuskiego opiewa:

„Wasza Ekscelencyo Panie Ambasadorze!

W procesie toczącym się obecnie przed trybunałem we Lwowie przeciw p. Dobrzańskiemu i innym osobom należącym do narodowości ruskiej, akt oskarżenia wprowadza niektóre fakta, odnoszące się do mojej osoby.

W interesie sprawiedliwości i prawdy, poczytuję sobie za obowiązek zaprzeczyć albo sprostować wobec Waszej Ekscelencyi, jako reprezentanta rządu austro-węgierskiego, te twierdzenia, albo całkiem fałszywe, albo też mylnie przedstawione ze stanowiska oskarżenia:

1) Zarzucono pani O. Hrabarowej, że cieszyła się protekcyą *quasi* podejrzaną ze strony wpływowych osobistości w Rosyi, między innemi, że jej córka umieszczoną została w pewnym instytucie, dzięki mojemu pośrednictwu i poparciu.

Jeżeliby to było prawdą, nie byłoby w tym fakcie nic kompromitującego ani dla mnie, ani dla p. Hrabarowej. Jednakże to nie jest prawdą. Oświadczam, że nie zostawałem w żadnej jakiejkolwiek styczności pośredniej albo bezpośredniej z panią Hrabarową. Nie wiedziałem nawet wcale, że istnieje dama tego nazwiska, aż do dnia kiedy wyczytałem jej nazwisko w dziennikach z powodu rzeczonego procesu, przyczem dowiedziałem się, że jest córką szanownego p. Dobrzańskiego.

2) Co się tyczy p. Dobrzańskiego, to oświadczam, że wszelkie insynuacye skierowane ku temu, ażeby utworzyć podejrzaną łączność między nim a mną, są całkiem fałszywe. Będzie temu lat dziewięć albo dziesięć, jak p. Dobrzański odwiedził Petersburg na kilka dni. Wówczas miałem sposobność poznać p. Dobrzańskiego, niestety bardzo krótko, gdyż w ciągu półgodzinnej rozmowy mogłem ocenić jego wykształcony umysł i jego przywiązanie, zresztą całkiem naturalne i lojalne, do swojej narodowości i do korony austryackiej, której miał zaszczyt być ministrem jakiś czas. Od czasu jego odjazdu bardzo rzadko i tylko przy sposobnościach, dwa lub trzy razy wchodziłem w stosunki z p. Dobrzańskim. Raz przysłał mi tenże pod opaską broszurę niemiecką, nie pamiętam jaką; ja nawzajem przesłałem mu przez pocztę kilka książek i broszur, których sam jestem autorem, a mianowicie moje tłómaczenie „Naśladownictwa Jezusa Chrystusa" i moje szkice historyczne i krytyczne. Obarczony mojemi pracami i obowiązkami mego urzędu, byłem następnie pozbawiony przyjemności korespondowania z mężem takiej zasługi. Nie żałuję tego teraz, widząc, że nieprzyjaciele p. Dobrzańskiego wytykają mu, jako przedmiot oskarżenia, pojedyncze frazesy z jego rosyjskiej korespondencyi.

3) Z wyjątkiem p. Dobrzańskiego, nie umieosobiście żadnego z oskarżonych. To, co umieszczono w akcie oskarżenia o tendencyjnej przesyłce kilku numerów rosyjskiego dziennika, adresowanego pod mojem nazwiskiem, nie jest prawdą. Oto historya dzienników: Z obowiązku mojego urzędu, odwiedzając Warszawę we wrześniu 1881 roku, widziałem tam pierwszy raz kilka arkuszy ruskich publikacyj lwowskich; publikacye te żywo mnie zainteresowały, szczególnie dziennik wielebnego X. Naumowicza, *Nauka*, poświęcony specyalnie kwestyom religijnym i popularnej wiedzy, i dziennik p. Markowa, *Prołom*, poświęcony przedewszystkiem polemice ruskiej przeciwko tradycyonalnej nietolerancyi Polaków. Te kwestye były w stanie interesować mnie, skoro taka sama polemika wytwarza się z koniecznością u nas na Litwie i wszędzie, gdzie krajowa ludność rosyjska zmieszana jest z polskiemi żywiołami. Otóż, powróciwszy do Petersburga, chciałem mieć zupełną kolekcyę wszystkich dzienników ruskich wychodzących we Lwowie. Udałem się do urzędu pocztowego; ponieważ jednakże lista zagranicznych dzienników, które pocztą do nas przychodzą, nie jest kompletna, i nie mając we Lwowie nikogo, do kogo mógłbym się udać, informowałem się co do sposobów. Wskazano mi p. Dobrzańskiego syna, który bawił tutaj; jemu więc poleciłem tę sprawę. W kilka tygodni przesłano mi wszystkie żądane dzienniki drogą pocztową i rachunek na 87 złr., który zaspokoiłem bezzwłocznie za pośrednictwem pewnego prywatnego banku. Oto jest prawdziwa historya dzienników, w czem najzawistniejsze oko nie może, zdaje mi się, znaleźć nic podejrzanego. Winienem jeszcze dodać, że czytanie dwóch wyż wzmiankowanych dzienników sprawiło mi największą przyjemność. Dziennik Naumowicza stanowił cenne odkrycie; pod względem pojęć stylu i ducha pietyzmu, jestto doskonałość w swoim rodzaju; zaleciłem też umyślnie niektóre z jego artykułów naszemu duchowieństwu, jako przykład traktowania kwestyj religijnych w literaturze ludowej. Uważam za mój obowiązek dodać, że każdy wiersz w tym dzienniku jak niemniej i w *Prołonie* tchnął niezachwianą i wybitną lojalnością dla panującego domu i dla osoby władcy. W tych kartkach nauczyłem się podziwiać energię i wysoce pobożny umysł starego Naumowicza.

4) Nakoniec przechodzę do nazwiska p. Palmowa, w którym oskarżenie upatruje rosyjskiego emisaryusza i politycznego agitatora. Mogę świadczyć o p. Palmowie, albowiem tenże stosownie do moich rozkazów i w myśl moich instrukcyj, został wysłanym, ażeby uzupełnił swoje studya w krajach narodowości słowiańskiej P. Palmow dwa lata temu ukończył kurs w Akademii eklezyastycznej w Petersburgu, która się znajduje w zakresie mego kierownictwa. Otóż w tej akademii jest katedra literatury porównawczej i filologii słowiańskiej. Ponieważ p. Palmow był jednym z celujących pomiędzy kandydatami i studya tegoż odnosiły się do tej specyalnej wiedzy, przeto rada akademicka przeznaczyła go do wysłania na koszt korony, ażeby pracował w archiwach i bibliotekach Czech, Galicyi itd. Daleki od tego, by był agitatorem politycznym, jest to skromny młody człowiek, poświęcony jedynie swoim studyom.

Mam zaszczyt panie ambasadorze kreślić się z wyrazami najwyższego poważania.

Podp. *Pobiedonoscew*, członek rady cesarstwa, prokurator synodu św. W Petersburgu d. 1/13 lipca 1882.

Do Jego Ekso. hr. Wolckenstein - Strassberg."

Przewodniczący czyni uwagę *ad 1)*, że ustęp ten nie jest zgodny z prawdą, albowiem akt oskarżenia nie czyni Hrabarowej zarzutu, jakoby córkę swoją chciała umieścić w jakimś instytucie rosyjskim. *Ad 2)* stwierdza równie przewodniczący, że ustęp nie jest zgodny z prawdą, albowiem w aktach niema mowy, jakoby Adolf Dobrzański był ministrem austryackim. — *Ad 3)* czyni przewodniczący uwagę, że ustęp „tendencyjna przesyłka" nie zawiera się również w akcie oskarżenia.

Prokurator prosi o odczytanie z kontestacyj archiwalnych tych ustępów, które tyczą się konfiskaty *Słowa*.

Przewodniczący, czyniąc zadość temu życzeniu, wylicza numera skonfiskowane, począwszy od r. 1876, poczem oświadcza, że zamyka postępowanie dowodowe.

Protokolant odczytuje pytania postawione sędziom przysięgłym, których jest 66, a które opiewają:

I) Pytanie główne.

Czy oskarżony Adolf z Saczurowa Dobrzański jest winien, że w tajnem, po części pośredniem, po części bezpośredniem porozumieniu z Mirosławem Dobrzańskim, jako członkiem słowiańskiego dobroczynnego Towarzystwa w Petersburgu i w tajnym związku z innemi osobami w drugiej połowie roku 1881 do końca stycznia roku 1882, po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i w innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny przedsiębrał czynności zmierzające do oderwania Galicyi i Bukowiny i północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów cesarstwa Austryackiego, na sprowadzenie niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz, zaburzenia lub wojny domowej wewnątrz obliczone i do tego celu zmierzające?

W razie potwierdzenia I pytania głównego:

a) Pytanie dodatkowe.

Czy Adolf Dobrzański, dopuszczając się czynu w pytaniu I określonego, działał jako podżegacz lub przewódca — lub brał bezpośredni udział przy przedsięwzięciu tego czynu?

W razie potwierdzenia I pytania głównego, a zaprzeczenia pytania dodatkowego *ad a)*:

b) Pytanie dodatkowe.

Czy Adolf Dobrzański, dopuszczając się czynu w pytaniu I określonego, brał w takowym udział odleglejszy?

W razie zaprzeczenia I pytania głównego:

I) Pytanie wypadkowe.

Czy oskarżony Adolf z Saczurowa Dobrzański jest winien, że w drugiej połowie r. 1881 do końca stycznia 1882, po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i w innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny, mając wiadomość o czynnościach przez Mirosława Dobrzańskiego wprowadzonych, a zmierzających do oderwania Galicyi i Bukowiny i północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów cesarstwa Austryackiego i do sprowadzenia niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz, zaburzenia lub wojny domowej wewnątrz, lub wiedząc o osobach podejmujących powyższe czynności, zaniechał rozmyślnie uczynić o tem doniesienie do zwierzchności?

W razie potwierdzenia I pytania wypadkowego:

c) Pytanie dodatkowe.

Czy Adolf z Saczurowa Dobrzański mógł powyższe doniesienia uczynić bez narażenia na niebezpieczeństwo siebie, swych należących lub osób pod jego prawną obroną stojących i czy nie okazuje się z okoliczności, iż pomimo nieuczynionego doniesienia nie było już więcej obawy szkodliwych skutków?

W razie zaprzeczenia I pytania głównego i I pytania wypadkowego:

II) Pytanie wypadkowe.

Czy oskarżony Adolf z Saczurowa Dobrzański jest winien, że w drugiej połowie r. 1881 do końca stycznia 1882, po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i w innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny brał udział w takich związkach, które sobie wzniecenie nienawiści lub pogardy przeciw jednolitemu związkowi cesarstwa austryackiego przeciw formie rządu i administracyi państwowej za zadanie postawiły?

Równobrzmiące pytania są postawione co do wszystkich następnych oskarżonych, a to X. Naumowicza, Olgi Hrabar, Markowa, Płoszczańskiego, Włodzimierza Naumowicza, X. Ogonowskiego, Nyczaja, Trembickiego, Szpundra i Załuskiego, z odmianami co do miejsca działania, tudzież co do Załuskiego i Szpundra z tą odmianą, że nie w porozumieniu bezpośredniem, ale „pośrednim" związku z Mirosławem Dobrzańskim.

Po przerwie zabrali głos pp. obrońcy celem poczynienia wniosków co do uzupełnienia pytania głównego, wystosowanego w kierunku zdrady stanu z § 58 lit. c. ust. karn. i co do zupełnego uchylenia pytań w kierunku §§ 61 i 65 lit. c. ust. karn. Wnioski te po dłuższej naradzie odrzucił trybunał, poczem zabrał głos prokurator celem wniesienia ostatecznego wywodu.

Długi ustęp przemówienia oskarżyciela był apostrofą do sędziów przysięgłych, którą zakończył słowy: „Podsądni targują się ręką świętokradzką na największe skarby, na własną religię, na własną narodowość, na własną ojczyznę, na całość monarchii i to nie z przekonania, lecz dla marnego grosza i dla widoków osobistych. Oni są winni, niechaj za to spada na nich zasłużona kara.

Tak jest: jakkolwiek zbrodnia zdrady stanu z natury swej zbrodnią polityczną, w obecnym wypadku nie godzi się użyć tego wyrazu. Tu bowiem nie ma pobudek płynących z głębokiego przekonania politycznego, nacechowanych poświęceniem, ofiarą krwi, życia i mienia — tu przekonanie gra rolę podrzędną, jest raczej płaszczykiem hipokryzyi wstrętnej. Główną dźwignią działalności oskarżonych jest materyalizm, osobiste widoki, nędzna garść judaszowych srebrników w kształcie rubla papierowego. Tu wzdryga się uczucie przed samym czynem. Niepodobna go nazwać zbrodnią polityczną. Staje się on raczej zbrodnią pospolitą z chęci zysku płynącą, o tyle karygodniejszą, że sprawcy zdradzili i zaprzedali najświętsze świętości."

W dalszym ciągu swego przemówienia omawia prokurator szczegółowo dzieje rosyjskiego panslawizmu, począwszy od r. 1812, przechodzi każdą fazę rozwoju tej idei i kończy wywodem, że ten panslawizm stał się wielce niebezpiecznym dla państw ościennych, głównie zaś dla Austryi. Panslawiści bowiem podjęli sztandar słowiańskiej jedności, obejmującej całą dziedzinę życia narodowego pojedynczych plemion słowiańskich. Hasłem ich jest oswobodzenie Słowian zachodnich i południowych z pod rzekomego jarzma Austryi i Turcyi. Oni to stanowiąc od dawna w Rosyi ważne i wpływowe stronnictwo polityczne, wyjawili swój program przez usta historyka Pagodina i jenerała Fadejewa, którzy to w szczególności zwracając się w swych broszurach przeciw Austryi, jej istnieniu i jej całości jako monarchii, wskazali wyraźnie ostateczne swe cele i środki, jakiemi ci rosyjscy panslawiści przygotowują drogę do urzeczywistnienia tych celów. Następnie wykazuje oskarżyciel szczegółowo związki między panslawistami rosyjskimi a oskarżonymi. Adolf Dobrzański był kierownikiem na Węgrzech, X. Naumowicz w wschodniej Galicyi. Przygotowywano starannie teren. W początku zasilały te komitety tutejsze towarzystwa książkami, dziennikami, cerkwiom i księżom przesyłano aparaty kościelne i subwencye. Później wyrobił się ruch samoistny w Galicyi. W r. 1866 *Słowo* zmieniło w widomy sposób swój program; powstały rozmaite zmiany w obrządku i Unia dotychczas szanowana, została szarpana; zaczęto pod pozorem oczyszczenia obrządku propagować prawosławie. Wszystko było obliczone na obałamucenie mas ludu. Pod pozorem oświaty podniesiono przeciw narodowości polskiej i żydom, powstawano przeciw rzekomemu uciskowi rządu, przeciw porządkowi.

Dalszy wywód musiano przerwać, ponieważ zasłabło dwóch przysięgłych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Depesze.

Lwów 25 lipca. Prokurator omawia szczegółowo akcyę Mirosława Dobrzańskiego w Galicyi. Działał on bezwątpienia w imieniu komitetu słowiańskiego. Dowodem tego listy, które szczegółowo rozbiera. Gdyby w jego akcyi nie było nic karygodnego, mógł łatwo uwolnić z więzienia swego ojca i siostrę, przesyłając sądowi ich listy. Podróżą Sokołowa do Galicyi dowodzi prokurator, że komitet petersburski działał całkiem po myśli Pagodina, Fadejewa, iż polityczny panslawizm krzewić wypada *„durch fahrende Magister"*; zaznacza prokurator dalej, że cała akcya była dopiero przygotowawczą, poczem rozbiera szczegółowo akcyę X. Ogonowskiego, Trembickiego, Nyczaja. Z powodu upału zarządził prezes dziennie dwa posiedzenia. Początek posiedzenia wieczornego o ósmej.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 24 i 25go lipca.

Na wczorajszy targ na Baran, dowieziono tylko do 200 korcy lichego żyta i jęczmienia, które zaledwo sprzedano, żyto 237 funtów polskich po 32 złp., zaś jęczmień na 202 f. pols. po 25 złp Pszenicy niedostarczono.

Przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu, odbywał się w bardzo ciasnych granicach, tak z powodu małego dowozu zboża, jak również i braku kupców, szczególniej zagranicznych. Ceny wszystkich produktów z wyjątkiem rzepaku, który płacono wyżej, uległy spadkowi.

Okazywano próbki nowej pszenicy banatki, za którą żądano po 12 złr. za 100 kilo, oferowano za takową najwyżej po 11 złr., także próbki owsa pokazywano po cenie 4 złr. za 56 kilo.

W ogóle terg dzisiejszy był bardzo słaby, na który i święta starozakonnych „Bosaki" wpłynęły

Na miejscowe potrzeby nie wiele zakupywano. Co do pszenicy prawie żadnego nie było obrotu.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·— do 10·75 złr., czerwoną od 10·50 do 11·25 złr., białą pszenicę od 10·50 do 11·20 złr.; żyto piękne od 6·25 do 6·50, poślednie od 5·95 do 6·15 złr.; jęczmień piękny od 5·50 do 6·— złr. pośledni od 5·— do 5·40 złr.; owies od 6·50 do 7·10 złr.; groch od 8·— do 9·50 złr.; fasolę od 9·50 do 11·50 złr.; tatarkę od 7·20 do 7·50 złr. proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; kukurudzę od 8·25 do 9·— złr.; rzepak od 13·25 do 13·75 złr koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr., koniczynę białą od —·— do —·— złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 22-go lipca. Wiedeń: pszenica 11·— do 11·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 09·40 do 09·43 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 14·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 213·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 48·—; olej rzepakowy 59·50 złr. — Szczecin pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 61·75 złr.; olej rzepakowy 74·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenina —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynosza: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 23 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku cena wczoraj przy mdlejszej tendencyi doznała zniżki; not. 32·75 złr.

Peszt 22 lipca: —·—·—·— złr. — Wrocław, 22 lipca: w miejscu 47·50 mrk., na lipiec 47·50 mrk. Szczecin, 22go lipca: w miejscu 47·40 mrk., na lip.-sierp. 47·25 mrk., na sier.-wrzesień 47·25 na wrzesień-październik 47·60 mrk. Berlin, 22go lipca: w miejscu 48·— mrk., na lipiec-sierp. 48·25 mrk., na sierp.-wrzesień 48·25 mrk., na wrześ.-paźdz. 48·50. Paryż, 22 lipca: na ten miesiąc 60·50 frk., na sierpień 60·— frk., na wrzesień-grudz. 54·75 frk., na styczeń-kwiecień 54·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 23go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·——15·25 złr. — Tryest, 22go lipca: za 100 kilo bez cła: 9·15— 9·25 złr. — Brema, 22go lipca: za 50 kilo 6·80 mrk. — Hamburg, 22go lipca: w miejscu 6·70 mrk., na lipiec 6·70 mrk., na sierpień-grudzień 7·15 mrk. — Antwerpia, 22go lipca: za 100 kilo 17·— frk. — Nowy Jork, 22go lipca: za galonę 6 3/4 ct. pap., w Filadelfii 6 5/8 ct. pap.

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya uczniów c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie roku szkolnego 1882.

Klasa III.

Wpisanych uczniów 28.

Stopień pierwszy otrzymali:

1) Wachtel Michael. 2) Kuliński Stanisław. 3) Leśniak Władysław. 4) Majeranowski Karol. 5) Borowski Józef. 6) Kaspar Marceli. 7) Chałupczyński Adam. 8) Gerlicz Oskar. 9) Polman Stanisław. 10) Ceysinger Michał. 11) Charzewski Kazimierz. 12) Neiger Joachim. 13) Skibniewski Antoni. 14) Ferber Samuel.

Pozwolono poprawić egzamin z jegnego przedmiotu 7. Opuściło zakład w ciągu roku 2. Promocyi nie otrzymało 5.

Ostatnie wiadomości.

Do *Nowej Pressy* telegrafują d. 24 b. m. z Brodów następujące szczegóły o pożarze w Radziwiłłowie: „Sąsiednie miasto rosyjskie Radziwiłłów, stało się pastwą płomieni. Blisko trzysta domów i składy towarów są zniszczone, a trzy tysiące ludzi znalazło się bez dachu i żywności. Tutejsza straż ogniowa była tam czynną do późnej nocy. Dziś zaopatrzono ztąd w żywność dotkniętych katastrofą."

W Spalato w wyborach do Rady miejskiej utrzymała się większość kroacka.

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.*, że hr. Woroncow-Daszkow udaje się do Moskwy, aby poczynić przygotowania do koronacyi, o której przyspieszeniu zaczynają tam znów wspominać.

Jak donoszą z Londynu, stanowisko Arabi baszy pod względem wojskowym ma być silne, zakryte z frontu wodą, na flance kanałem: ma 8000 ludzi i 36 armat. Wysyła wciąż rekonesanse.

W proklamacyi zrzucającej z urzędu Arabiego, chedyw zapewnia, że Anglia i Francya nie mają zamiaru zagarnięcia Egiptu, lecz tylko przywrócenia tam porządku. Utrzymuje się wieść, że Anglicy przejęli korespondencyę, świadczącą o ścisłych a nieustających stosunkach Arabiego z Sułtanem, oraz panmahometańskim komitetem w Konstantynopolu.

Telegramy własne „Czasu."

Berlin 25 lipca. Na podanie naczelnika gminy żydowskiej Magnusa, w którem tenże uskarża się na rozprzedawanie dzienników *Extra-blatt* i *Ostend Ztg*, które działają nadzwyczajnie podburzająco na umysły wobec zajścia w Tisza-Eszlar, odpowiedział minister spraw wewnętrznych Puttkammer, że zgadza się w zupełności z zapatrywaniami Magnusa, wyrażając przytem swe zadowolenie, że policya oddała tę sprawę prokuratoryi rządowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 lipca, Jak donosi *Wiener Ztg.* zamianował cesarz Dra Franciszka Przesmyckiego, radcę sądu krajowego w Krakowie, radcą sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Wiedeń 25 lipca. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz udzielił hr. Hoyosowi godność tajnego radcy.

Paryż 25 lipca. Minister marynarki przedłożył Izbie francuskiej projekt do ustawy o uchwaleniu kredytu w kwocie 9 1/2 milionów dla zabezpieczenia kanału sueskiego. Podług depeszy Lessepsa, oświadczył Arabi basza, że szanować będzie neutralność kanału sueskiego.

Rzym 25 lipca. *Diritto* wyraża swoje zadowolenie z tego powodu, że Włochy nie dały się namówić przez Anglię i Francyę do udziału w niefortunnej akcyi zajęcia kanału Sueskiego.

Londyn 25 lipca. W Izbie wyższej oświadczył Granville, że jest wprawdzie zadowolonym z tego, że Porta wysłała swych reprezentantów na konferencyę, ale nie otrzymał wiadomości, czy Sułtan ma zamiar wysłania wojsk do Egiptu. Francya idąc szczerze ręka w rękę z Anglią, chce podjąc się zabezpieczenia kanału sueskiego. Mowca sądzi, że Włochy wezmą udział w wyprawie egipskiej. Udział Francyi nie jest jeszcze zdecydowany. Opinia publiczna sprzyja akcyi Anglii, której celem jest wzmocnienie władzy chedywa. Mowca zwraca wreszcie uwagę na możliwy rozwój wolności ludu egipskiego, jeśli tylko uwolnionym zostanie od tyranów wojskowych. (oklaski), Salisbury pochwala obecne postępowanie rządu.

Londyn 25 lipca. W Izbie niższej parlamentu angielskiego oświadcza Dilke, że zdaniem jego, mordują krajowcy Europejczyków w głębi Egiptu. W Port-Said nie zostali jednak Europejczycy oddani na łaskę wojsk egipskich i Arabów, bo wojska angielsko-francuskie stoją na straży ich bezpieczeństwa.

Londyn 25 lipca. Gladstone uzasadniał zapowiedziane w Izbie niższej przedłożenie, żądające uchwalenia kredytu, oświadczając, że chce otrzymać tę sumę przez podwyższenia podatku dochodowego o 3 pensy od każdego funta za ostatnie półrocze, a więc o 1 1/2 pensa na cały rok. Sekretarz stanu dla spraw indyjskich zapowiedział, że jutro postawi wniosek, aby koszta wynikające z użycia wojsk indyjskich po za granicami Indyj, pokryte zostały z dochodów indyjskich.

Londyn 25 lipca. Gladstone uzasadnia wniosek o udzielenie kredytu. Królowa oświadczy jutro orędziem Izbie, że zaszła potrzeba pomnożenia wojska. Od sił wojskowych tureckich nie można się wobec rzeczy zachodzących w Egipcie spodziewać skutecznej pomocy. Posiadamy moralne przyzwolenie Europy. Francya gotową jest do współdziałania z nami w celu zabespieczenia kanału sueskiego, ale samo bronienie kanału już dziś nie wystarcza. Gladstone nie traci nadziei, że Anglia zyska jeszcze na swe działanie sankcyę Europy.

Londyn 25 lipca. Łabanow odjechał z Londynu.

Londyn 25 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi, wczoraj o godzinie 3 minut 40 po południu: Anglicy zajęli bez wielkiego oporu Ramleh. Po obu stronach nie było żadnych strat.

Londyn 25 lipca. Podług *Daily News* obraduje konferencya nad projektem, żądającym, aby skłonić sułtana do wystosowania proklamacyi, którąby Arabi baszę napiętnowała nazwą buntownika.

Londyn 25 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi: Chedyw odebrał doniesienie, że szajka łupieżców, która opuściła Aleksandryę, zamierza podpalić i zrabować Kair. W Kairze panuje wielki popłoch. Chrześcian mordują krajowcy w Kafreyan i Damanhuz. Siłę zbrojną powstańców obliczają na 50,000. Anglicy przerwali turecko-egipską linię telegraficzną między Egiptem a Konstantynopolem.

Madryt 25 lipca. W kołach dyplomatycznych utrzymują, że Anglia nie sprzeciwiała się bynajmniej zaproszeniu Hiszpanii na konferencyę.

Konstantnopol 25 lipca. Asym basza został obok Saida baszy, wydelegowanym przez Portę na konferencyę. Wieczór odbyło się w Terapii pod przewodnictwem Saida baszy trzygodzinne posiedzenie konferencyi. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w środę.

Konstantynopol 25 lipca. Czterdziestu dwóch oficerów czerkieskich wypędzonych z Egiptu z powodu spisku, zawiązanego przeciw Arabi baszy, ma się udać za pozwoleniem sułtana do Egiptu pod rozkazy chedywa.

Aleksandrya 25 lipca. Reprezentant angielski zawiadomił chedywa, że Anglia uznaje dotychczasowe ministerstwo znajdujące się przy chedywie, żąda jednak, aby chedyw jak najprędzej zamianował nowego ministra wojny w miejsce Arabi baszy.

Aleksandrya 25 lipca. Arabi basza skoncentrował większą część sił swoich w Damiecie W Kafr el-Dewar znajduje się tylko kawalerya. Arabi zmusza wszystkich zdolnych do broni do wstąpienia w szeregi wojskowe.

Kursa — Wiedeń 25-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·15 — Renta srebrna 77·75. — Renta złota 95·30. 6% Renta złota węgierska 119·80 — Losy z roku 1860 132·— — Akcye Banku Narodowego 827·— — Akcye kredytowe 317·50 Londyn 120·35. — Dukaty —· —. — Napoleony 9·57 —. Lombardy 136·75. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 319·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·75. — Anglo-Bank 121·50. Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgierskie 120·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 212·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·80.— Marki 58·85. Ruble 119·87. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50 — Nowa renta papierowa 93·10 złr. — 4% Renta węgierska 88·40.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin. 25-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryac. 169·75. Krótki Wiedeń 169·95 — Krótka Warszawa 203·50.— Banknoty ros. 204·10 5% Listy zast. Polskie 63·30. — 4% Listy likw. Polskie 54·90 — Akcye kolei Karola Ludwika 136·—. — Akcye austr. kredytowe 541·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 68	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 62	5 71
20-frankówka	9 52	9 59
Imperyał ważny	9 78	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 —	102 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rb. kp.	100 — rb. kp.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	321 —	323 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	174 —	176 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 24 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/5% Renta papierowa	77 25	77 40
4 1/5% „ srebrna	77 80	77 95
4% „ złota	95 20	95 40
4 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 75	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 50	137 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como.Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	106 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 —	99 30
Węgierskie „ „	98 70	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 75	135 —
6% Renta węgierska złota	119 85	120 —
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn).	96 —	96 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	121 50	122 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	156 —	158 —
„ „ austryackie . 80 „	229 —	230 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	319 20	319 50
„ węgierskie . 200 „	321 50	322 —
Depositen-Bank . 200 „	211 50	212 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	831 —
Unionbank . 100 „	123 30	123 60
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	113 25	113 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	80 —	85 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	176 25	176 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	589 —	590 —
Elżbiety . 210 „ „	213 50	214 —
Linz-Budweis . 200 „ „	193 —	193 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 —	183 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2707	2712
Franciszka Józefa . 200 „ „	195 75	196 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	320 75	321 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	150 —	151 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	174 50	175 —
Nordwest austr. . 200 „ „	212 50	213 —
„ Lit. B. 200 „ „	234 50	235 —
Rudolfa . 200 „ „	168 —	168 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 50	165 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	336 25	337 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	154 25	154 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 75	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 50	162 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 —	165 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 50	169 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5 1/2% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość.	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 85	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 20	101 35
5 1/2% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 75	— —
5 1/2% „ Boden Kredit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 30	96 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 20	97 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4 1/20%	99 60	100 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 60	100 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 80
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 40	100 80
„ „ 1972 . 200 „ „	103 —	103 40
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 —	102 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4 1/2%	106 —	— —
„ „ wal. austr.	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 —	103 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 25	101 50
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	99 25	99 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4 1/2%	94 60	94 90
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 40	100 70
„ III „ 1868 300 „ „	97 50	97 75
„ IV „ 1872 300 „ „	96 75	97 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 80	104 —
„ Lit. B. . 200 „ „	102 90	103 20
„ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 90	101 20
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 90	101 20
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 90	101 20
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 20	92 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	183 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 75	134 —
„ . 200 złr. 5%	119 25	119 75
Theissb.-Gesell. „ „	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 10	94 30
„ „ II Em. 200 „ „	92 50	93 —
„ Nordost . 300 „ „	91 80	92 18
„ „ złotem . 200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 75	95 25
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie „ 100	120 25	120 75
3% „ Tureckie fr. 400	25 —	25 50
Kredytowe złr. 100	177 —	177 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	42 25	42 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . „ 10%	19 —	— —
Krakowskie . „ 20	20 —	— —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 50	39 —
Palfy . „ 42	38 75	39 26
Rudolfa . „ 10 1/8	20 60	— —
Salma . „ 42	52 —	53 —
Salzburgskie . „ 20	23 50	24 50
St. Genois . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . „ 20	24 25	25 —
4 1/2% Tryesteńskie . „ 105	127 —	127 50
4% „ . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . „ 21	29 —	30 —
Windischgrätza . „ 21	39 —	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 67
20 frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 85	9 87
Funty szterl. angielskie	12 —	12 04
Liry tureckie złote	10 86	10 88
Marki niemieckie za 100 marek	58 80	58 90
Rubel papierowy za 100	119 50	120 —

Lwów 24 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „	91 70	93 50
5% „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	104 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 24 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	70
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	25
kupon	—	—	0	60

NAKŁADEM

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszła świeżo w czwartem już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem:

Nabożeństwo katolickie

na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojców kościoła wyjęte na chwałę Boga i dla dogodności wiernych zebrał

JÓZEF ŁUBIEŃSKI.

Książka ta od dawna ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najlepszych książek do namaszczenia i ducha chrześciańskiego, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym, z obwódką różową na każdej stronicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona prześlicznym stalorytem Najśw. Panny; jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym.

Osobne wydania dla kobiet i mężczyzn:

Cena egzemplarza bez oprawy . . . 2 złr. 75 ct.
„ oprawnego w płótno angielskie z wyciskami ozdob., złote brzegi 3 „ 75 „
„ „ w skórkę z wyciskami ozdobnemi, złote brzegi 4 „ 25 „
„ „ w wyborowy gładki szagryn, brzegi złote 5 „ — „
„ „ w wybor. gładki szagryn, brzegi pąsowe z gwiazdkami 5 „ 50 „

Także w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak: w jucht, aksamit, perłową konchę, kość słoniową, są na składzie w wielkim wyborze. (1396-8-)

ROMAN ANDRUSIKIEWICZ,

c. k. okręgowy inspektor szkolny w Gorlicach (w Galicyi),

napisał dla nauczycieli i wydał własnym nakładem książkę pod tytułem:

„Latarnia dydaktyczna“

według której nawet organista z niewielkiem uzdolnieniem pedagogicznem potrafi dobrze nauczać dzieci w szkole wiejskiej.

Jeden egzemplarz tej książki kosztuje **dwa** (2) złr. w. a., cztery egzemplarze **sześć** (6) złr. w. a. Za poprzedniem nadesłaniem gotówki wysyła autor żądaną liczbę egzemplarzy **franco**, odwrotną pocztą — i dodaje bezpłatnie kilka egzemplarzy swojej broszurki p. t. **„Projekt uposażenia szkół wiejskich gruntami“.** (1764 1-3)

Kr. Wirtembergska Akademia gospodarczo-rolnicza w Hohenheim.

Kurs zimowy rozpoczyna się w poniedziałek 16 października b. r. — Prospekt i wykaz odczytów wraz z planem gospodarstwa rozsyła na żądanie *gratis* podpisana (1787-1-2) **Dyrekcya król. Akademii**

Hohenheim w lipcu 1882. za dyrektora prof. Dr. *E. Wolff.*

Zastępuje machiny parowe



bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (118-49)

0 sile ½—50 koni.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

DONIESIENIE dla KUŚNIERZY i CZAPNIKÓW.

Wilhelm Stift *w Wiedniu, II., Taborstrasse 17,*

poleca po szczególnie tanich cenach mój własny wyrób dzierganych i złotem tkanych aksamitnych czapek:

Dzierganie czapki z bardzo dobrej wełny, nieprzystrojone . . . tuzin złr. 4·60
„ „ „ „ przystrojone . . . „ „ 12·—
„ „ „ „ I. gatunek nieprzystroj. . . „ „ 7·60
„ „ „ „ „ przystroj. . . „ „ 15·—
Aksamitne czapki złotem tkane leon. na pat. aksam. nieprzystr. tuz. złr. 12—18—25
„ „ „ „ „ przystroj. „ 24—30—37—44
„ „ „ prawdz. „ „ nieprzystr. „ 27—42
„ „ „ „ „ przystroj. „ 44—51
„ „ „ na jedwab aks. nieprzystr. „ 41·75—49·50
„ „ „ „ „ przystroj. „ 58—65·50—72
„ „ z rabatem 5%
Aksamitne czapki stębnowane . . . . . sztuka od złr. 1 do złr. 2·20
Kutasy do czapek leonicznych . . . . . tuzin „ 1 „ 3·60
Fez z niebieskim kutasem tuzin 11 złr. 50 centów, z czarnym kutasem złr. 12— netto
przy większem zakupnie jeszcze oddzielna zniżka. (1278-7-12)

PRZECIW WYŁYSIENIU,



siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest według codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu! (718-18-)

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ środek ten pomógł, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwały, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy **Maria Zarembina.**

Warszawa, 18 sierpnia 1879 r.

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi taninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u Zygmunta Rucker, apteka „pod srebrn. orłem“; w **Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością“.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem:

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka;
w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie także w aptece p. Trauczyńskiego. (1138-48-)

OSOBA A. P.

odebrawszy list pod lit. A. P. poste restante, odpisała na tenże pod adresem wiadomym Stanisław K...... ski poste restante Kraków. List z poczty nieodebrany bo za recepisem. Dziś przeto nadaję na pocztę powtórny list pod nazwiskiem wiadomem St... K.... poste restante. Dwa te listy proszę z poczty jaknajspiesznej zabrać. (1768-1-)

SŁUCHACZ FARMACYI

poszukuje od 1 sierpnia na czas feryj umieszczenia. — Bliższa wiadomość w **aptece Wgo Kurowskiego w Wadowicach.** (1767-1-3)

LITOGRAF

Polak, obeznaay z rysunkiem i pięknem pismem, znajdzie stałe miejsce w ładnem mieście Królestwa Polskiego w Kaliszu. Próby prac swoich jakoteż warunki upraszam nadsyłać do **księgarni B. Szczepankiewicza w Kaliszu,** a odpowiedź będzie odwrotną pocztą udzielona. (1801)

WYSADKI TRUSKAWEK

francuzkiej chodowli, w najnowszych wczesnych i późnych gatunkach, dostać można u pana **A. Meinzla ogrodnika w Zatorze.** (1769)

Aufgebot.

I. Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, das der Kaufmann

Augustin Paniowski

wohnhaft zu **Königshütte,** Kirchstrasse, Sohn des Partikulier **Emanuel Paniowski** und seiner Ehefrau **Karoline** geborenen **Rudzki,** wohnhaft zu **Königshütte**

II. und die unverehelichte **Anna Mathilde Hedwig**

Neuwiem

wohnhaft zu **Königshütte,** Hummerei Nr. 2, Tochter des Tischlermeisters **Johann Neuwiem** und seiner Ehefrau **Rosalie** geborenen **Schück,** beide zu **Oppeln** verstorben, die Ehe mit einander eingehen wollen. (1766)

Krakau am 25 Juli 1882.

POLECAM

Weisskircheńskie Wino stołowe I gatunku zł. 2·40
„ Riessling I gatunku „ 5·—
„ Wino czerw. czarn. 1875 „ 4·50
Syrmijską Śliwowicę (20 gr.) 1873 5 złr. 50 ct.
w beczułkach 4-litrowych franco z pocztą i baryłką za zaliczką pocztową. Za czystość i prawdziwość towaru ręczę; o dokładny adres upraszam. (1789-1-3)

Paul Brandl, Ung. Weisskirchen.

W państwie Skrzydlna

jest do wydzierżawienia propinacya każdego czasu; potrzebny jest także **pisarz prowentowy,** kawaler, i **leśniczy,** kawaler lub żonaty. Na listy frankowane udziela bliższej wiadomości właściciel pod litter. **Z. P.** poczta Skrzydlna. (1696-2-3)

PLASTER THAPSIA

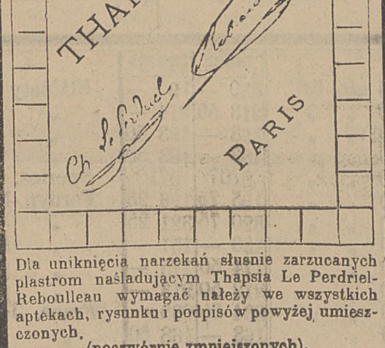
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych,
(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(1771-2-)

KAWA

najlepszych gatunków, czysta, mocna, niefarbowana, aromatyczna (1636-7-8)

świeżego zbioru

w paczkach po 4¾ kilo netto. Rozsyła pocztą za zaliczką do całej Austryi-Węgier.

1 kilo netto

z ocleniem i opłatą pocztową

Perłowa Ceylon najlepsz. brunat. złr. 1·98
Perłowa Manilla dobra jasna . . „ 1·65
Ceylon najlepsza brunatna . . . „ 1·70
Ceylon dobra zielona . . . . . „ 1·58
Mocca prawdziwa arabska. . . . „ 1·84
Cuba wielkoziarnista ciemnozielona . „ 1·80
Menado złotożółta najlepsza. . . „ 1·60
Domingo wyborowa . . . . . „ 1·50
Jawa najlepsza jasnozielona . . . „ 1·44
Santos mocna bardzo dobra . . . „ 1·36
Rio mocna i dobra . . . . . „ 1·30
Jamaica smaczna . . . . . . „ 1·22

R. Maiti w Tryeście.

Bona Polka

obeznana z wszelkiemi robotami damskiemi, poszukuje miejsca do małych dzieci. Adres: *Anna Mayerczak* w Krakowie, Stradom, Nr. 6. (1762-2-3)

Dr med. Jaroszyński

ordynuje w **„Karlsbadzie“** (Kaiserstrasse „zur Warschau“) zaś od września jak w roku zeszłym w **„Meranie“.** (1720-7-12)

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28. (1688-29-)

MŁODY CZŁOWIEK

z pięknem pismem, znający dokładnie język niemiecki i polski w piśmie i mowie, może być natychmiast przyjętym do pracy w kantorze. (1699-3-3)

G. Neidlinger w Krakowie, przy ul. Floryańskiej pod L. 34.

MAJĄTEK

w okolicy Krakowa, 1700 m. i 700 m., **2 folwarki i wioska** 200 kilkadziesiąt m.; z obsiewami, bez inwentarzy, zaraz bardzo przystępnie do nabycia.

Kamienica z oficyną i **dom** murowany z dużym ogrodem do sprzedania.

Ogier pół krwi, 17 miary, 5 lat, gniady, wierzchowiec i do rozpłodu, do nabycia.

Wiadomość w biurze **Komisowo-Informacyjnem Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 21. (1755-2-3)

SKŁAD ZEGARKÓW.

Najlepsze zegarki najtaniej w słynnie znanym składzie zegarków.



P. Szeblewskiego

zegarmistrza w **Wiedniu, Goldschmiedgasse 7,** obok placu św. Szczepana.

Rzetelna poręka. Bardzo wielki wybór dobrze regulowanych genewskich zegarków kieszonkowych wypróbowanych przez c. k. urząd cechowniczy.

Srebrne zegarki cylindr. złr. 9, 10, 13 i wyż.
„ „ remont. cięż. „ 14, 15, 18 „ „
Złote zegarki damsk. . . „ 20, 24, 30 „ „
„ „ „ remont. „ 25, 30, 35 „ „
„ „ remont. „ 35, 40, 45 „ „
Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do 12 — złote 20—100. (1462-7-9)

Zamówienia wykonywa natychmiast za zaliczką pocztową. Nieodpowiedni towar wymienia a zegarki przyjmuje wzamian i do naprawy.

MORELE

koszyk 5 kilowy złr. 2 cent. 90. (1743-6-15)

Rzodkiew Malińską

5 kilo po 2 złr. rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej. **Ludwik Seel** w Znoim na Morawie.

Z powodu przypadkowego nabycia

jesteśmy w możności 8 sztuk, o sile ośmiu koni, francuskich

lokomobil

z wyciągalnym kotłem, oddać bardzo tanio i pod bardzo korzystnemi warunkami wypłaty. **Moskovits M. & S., Budapest,** Weitzner Ring Nr. 47. (1776-5-6)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w aptece Wiktora Redyka przy Małym Rynku oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [694-8-22]

Wiedeń! Wiedeń!

Słuchajcie patrzcie i dziwcie się!

Zarząd masy upadłej **wielkiej fabryki srebra anglo-brytańskiej** sprzedaje wszelkie towary poniżej ceny szacunkowej. Za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką 7 złr. 50 c. otrzymać można piękny serwis stołowy z najlepszego **srebra anglo-brytańskiego,** (który dawniej kosztował przeszło 40 złr.) Każdy zamawiający otrzyma pisemne poręczenie, że serwis nie zczernieje w przeciągu 10 lat.

6 noży stołowych ostrze z doskonałej stali, 6 widelców z jedn. sztuki anglo-brytańskiego srebra, 6 łyżek z anglo-brytańsk. srebra, 6 łyżeczek z tegoż srebra, 1 chochla z tegoż srebra 1 chochelka z tegoż srebra, 6 sztućców z tegoż srebra, 6 talerzyków na wety, 1 cukierniczka lub pieprzniczka, 6 cyzelowanych spodków, 6 pięknych pucharków do jaj, 6 łyżeczek do jaj, 4 piękne spodki do cukru, 1 sitko do herbaty, 2 piękne lichtarze stołowe — razem 64 sztuk.

Na dowód, że moje ogłoszenie nie polega na **oszustwie** obowiązuję się przyjąć napowrót towar, jeżeli się niespodoba. Kto zatem chce mieć dobry towar, a nie żadną hołotę niech się uda z zaufaniem do mnie. (1675-3-6)

A. Fraiss w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse Nr. 9,

główny skład fabryki srebra anglo-brytańskiego.

Proszek do czyszczenia powyższego serwisu, pudełko po 15 centów.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20

wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mlewa, pleśni itp. 35 c.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 c.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 c.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Środki do wytępienia owadów, mianowicie:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 c.

Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki itp. flakon 30 c.

Proszek perski na pchły itp. 5, 10, 30 c. (168-16-)

Alichenin na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 c.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

LICYTACYA

publiczna *(in minus)* odbędzie się w dniu **1go sierpnia,** o godz. 10 przed południem w **Rybny,** pow. krakowskim, celem rozszerzenia budynku szkolnego. Przedsiębiorcą może być katolik. Koszta objęte kosztorysem wynoszą 614 zła. Plan i kosztorys można przejrzeć na miejscu w Zarządze szkoły. (1701-2-2)

Rybna d. 19 lipca 1882 r.

Z Rady szkolnej miejscowej

Andrzej Matyasik, przewodniczący.

MORELE.

Netto. *franco.*
4²/₁₀ kilo duże . . . . złr. 2·30
4²/₁₀ „ średnie . . . od złr. 1·80 do „ 2·—

BRYNDZA

4²/₁₀ kilo w najlepszym gatunku. . . złr. 3·25
4²/₁₀ „ dobra . . . . „ 3·—

Także inne owoce podług możności jak najtaniej rozsyłam. (1721-8-9)

Sok malinowy, wiśniowy lub pożyczkowy ²/₁₀ litra . . . . cnt. 30

Słonina

4³/₄ kilo . . . . złr. 4·30

Tomasz Gurowicz w Budapeszcie.

Ajencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. Zieleniewski, inżynier

w Krakowie, ul. Krowoderska 65 n. 167 st.

poleca

WYROBY BETONOWE,

a mianowicie:

nagrobki

począwszy od 3 złr., kształtów najpiękniejszych, z gwarancyą 3-krotną trwałości marmuru a o połowę tańsze. Następnie **płyty cementowe i marmurowe** w 3ch kolorach, do kościołów, mieszkań, sklepów i na chodniki. **Schody, progi, konsole, gzemsy, obramienia okien, kwadry, bardy, ozdoby architektoniczne, balustrady, lalki, słupy** drogowe, **rury, rynny** (począwszy od 30 ct. za metr bież.), **żłoby** (po 6 złr.), **ławki, słupy** do latarń, **muszle** pod rynny (po złr. 1·20).

Wykonywa

ogrodzenia, mosty, przepusty, domy, kanały i t. d.

Również poleca **wszelkie artykuły budowlane.**

Cenniki, rysunki, plany i kosztorysy na żądanie.

Zamówienia dla ułatwienia miejscowym przyjmuje również: **Biuro fabryki Wgo L. Zieleniewskiego przy ulicy św. Marka.** (1439-8-12)

ZĘBY SZTUCZNE,

całe szczęki przednie trzonowe, jako też i pojedyńcze wykonuję według **najnowszej Amerykańskiej metody w kauczuku i metalu,** ręcząc za trwałość i znakomite wykonanie. Ceny przystępne.

Zamówienia dla obcych przejeżdżających w kilku godzinach się uskutecznia. (1616-9-9)

S. Zorn, Dentysta-technik

Mieszka przy ul. Grodzkiej 32, w domu Wgo Kaczmarskiego w Krakowie.

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1273-65-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.



Rud. Sack

patentow. 3 i 4 skibowe pługi

poleca i dostarcza punktualnie jeneralny ajent (1484-37-76)

Juliusz Carow w Pradze.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 407. [1698-3 3]

W celu wydzierżawienia przysługującego miastu Dobczyce prawa pobierania myta mostowego na czas od 1 stycznia 1883 r. do 31 grudnia 1885 r., rozpisuje Zwierzchność gminna miasta Dobczyce publiczną licytacyę na dzień **11 sierpnia 1882 r.** o godzinie 11ej przed południem zapomocą pisemnych lub też ustnych ofert.

Cenę wywołania stanowi dotychczasowy roczny czynsz dzierżawny w kwocie 1712 złr. 57 cent. w. a., a wadyum w kwocie 170 złr. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi Zwierzchności gminnej.

Dobczyce dnia 14 lipca 1882 r.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia upraszа się. (1694-4-24)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę elegancki (1758 3-3)

Kutschier-Faeton.

Wiadomość u lakiernika *Eberta,* ulica Franciszkańska, wprost pałacu Biskupiego.

Domu małego

w Krakowie

składającego się co najmniej z 4 lub 6 pokoi, kuchni itd., a niezbyt oddalonego od śródmieścia, poszukuje się do nabycia. Zgłoszenia listowne pod lit. **A. S.** przyjmuje w Krakowie portyer w hotelu Narodowym. (1731-3-3)

Pośrednicy wykluczeni.

Wina węgierskie

białe i czerwone rozsyła za zaliczką w butelkach i beczkach **Leopold Hein w Rosenberg w Górnych Węgrzech.** (1517-19-20)

Cennik na żądanie opłatnie.

Visontajskie wina czerwone.

Zapewniając bardzo przystępną obsługę, polecam moje bardzo dobrze chodowane wina czerwone z najlepszych okolic przedgórz Visontajskich. Przy zamówieniach najmniej 50 litrów obliczam najtańsze ceny hurtowne. (1642-8-10)

Adolf Ormodi,

protek. handlarz win w Gyöngyös.



Przy ulicy Kolejowej, obok gmachu Straży ogniowej, jest do widzenia w umyślnie na ten cel zbudowanej budzie drewnianej, 100 stóp długiej,

wielkie panopticum

z muzeum anatomicznem.

Codziennie otwarte od godz. 9 rano do 10 wieczór.

Każdy czwartek od godz. 1 popołud. do godz. 7ej wieczór wyłącznie dla dam z obsługą kobiecą.

Wstęp 20 c. wojskowi od felfebla niżej 10 ct. Katalogi po 10 ct. są do nabycia w muzeum.

O liczne odwiedziny upraszа (1729-10-)

C. Hermes.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*